Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. [illegible]65 (6849) WARSZAWA, SOBOTA 28 LISTOPADA 1935 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, bez odnoszenia zł. 2.70 na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, ul. Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Keller-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Madryt będzie grobem faszyzmu"

Złamana ofensywa powstańców na Madryt — Opłakana sytuacja faszystów.

Na froncie Madrytu

Nie ulega już wątpliwości, że próba wojsk gen. Franco zdobycia Madrytu SZTURMEM nie powiodła się. Madryt nie został zdobyty. Wręcz przeciwnie: na froncie madryckim wojska ludowe są w ofensywie.

Atak szturmowy prowadziły oddziały marokańskie i oddziały Legii Cudzoziemskiej. Opór stawiały trzy siły: 1) REGULARNA armia hiszpańska pod kierunkiem gen. Miaja, 2) milicja ludowa, podporządkowana CAŁKOWICIE sztabowi generalnemu armii REGULARNEJ, 3) LUDNOŚĆ Madrytu. Te trzy siły powstrzymały atak szturmowy. I to jest w tej chwili ważne.

Sztab gen. Franco myśli o nowej metodzie: O BLOKADZIE MADRYTU. Samo „myslenie" o takiej nowej metodzie oznacza przyznanie się do porażki.

Sztab gen. Franco i jego mocodowcy (Berlin i Rzym) zdają sobie już prawdopodobnie sprawę, że ZDOBYWANIE Hiszpanii wojskami CUDZOZIEMSKIMI — to nie jest łatwa rzecz.

Beznadziejna sytuacja powstańców

„Diario de Lisboa" dowiaduje się — jak pisze — ze źródła wiarygodnego, że powstańcy postanowili opuścić wysunięte pozycje swe w Madrycie, przyjmując inną taktykę, polegającą na odcięciu ze wszystkich stron połączeń z Madrytem, poczynając od drogi Madryt — Walencja. Dziennik stwierdza, że wojska rządowe, zaopatrzone w dwa tysiące karabinów maszynowych, zajmują wszystkie punkty strategiczne, panujące nad wejściami do Madrytu. Powstańcy w mieście uniwersyteckim są w rzeczywistości oblężeni. Pozbawieni środków żywności i wody, stawiają oni rozpaczliwy opór pod nieustannym ogniem. W dniu wczorajszym 12 samolotów rządowych ostrzeliwało przez cały niemal dzień z karabinów maszynowych linie powstańcze.

Nowe klęski faszystów

Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze ponawiają pod Madrytem swe ataki, starając się za wszelką cenę przedrzeć przez pierścień oddziałów rządowych. W czwartek o świcie rozpoczęli powstańcy wielką ofensywę na odcinku Barrio de Ulsera, na drodze koło Carabanchel, w Casa del Campo„ w obszarze mostu Francuskiego i w dzielnicy uniwersyteckiej. W odcinku Barrio de Ulsera został odparty atak powstańców, przy czym utracili oni swe pierwotne pozycje. W Carabanchel oddali powstańcy w ręce wojsk rządowych kilka domów. W Casa del Campo ponieśli powstańcy ciężkie straty. Trzy czołgi wpadły w ręce wojsk rządowych, a cztery — zostały unieruchomione. Komisarz Jaquet z brygady międzynarodowej, oświadczył dziennikarzom, że wojska powstańcze poniosły olbrzymie straty, w czasie opuszczania zajmowanych dotychczas pozycyj w dzielnicy uniwersyteckiej..

Wszystkiemu winna zła pogoda
płacze generał Queipo de Llano

Generał Quiepo del Liano oświadczył przez radio, że panujące od paru dni ulewne deszcze uniemożliwiają na rozmiękłych drogach jakiekolwiek transporty artylerii. Złe warunki atmosferyczne wpływają również ujemnie na działalność lotniczą.

W zakończeniu komunikatu stwierdził gen. Llano, że pomoc ze strony Francji dla wojsk rządowych nie ustaje i oświadczył, że francuski minister lotnictwa Cot dostarczył Rządowi madryckiemu 60 samolotów oraz skłonił francuską linię lotniczą „Air France" do dostarczenia lotnictwu rządowemu paliwa. Niestety, pan generał kłamie — jak zwykle, gdyż Francja jest — zdaje się — jedynym państwem, które się kurczowo trzyma taktyki zupełnej neutralności. O Anglii trudno to samo powiedzieć, bo Anglia bezpośrednio czy pośrednio (przez swoją faktyczną kolonię — Portugalię) popiera powstańców.

Fortyfikowanie portów rządowych

Jak donosi stacja radiowa w Salamance, przedsięwzięto w Alicante na wielką skalę roboty nad ufortyfikowaniem portu. Roboty te zarządzone zostały z obawy desantu powstańczego lub bombardowania portu.

Klęska faszystów jest nieunikniona

Agencja rządowa madrycka podaje wywiad z generałem Kleberem, dowódcą brygady międzynarodowej. Od Estramadury aż do Madrytu — oświadcza gen. Kleber — przeciwnik miał ogromną przewagę sprzętu wojennego, którego nam brakuje. Ale po dojściu do wrót Madrytu przeciwnik otrzymał surową nauczkę. Nie wywarły wrażenia ani jego działa, ani jego samoloty. W czasie bombardowania śpiewaliśmy Międzynarodówkę. Zdecydowana wola walki nie może być zwyciężona. Dziś już przybiera postać rzeczywistości twierdzenie, które dotychczas było tylko okrzykiem:

MADRYT BĘDZIE GROBEM FASZYZMU.

Położenie dokoła Madrytu, to sprawa nerwów. U przeciwnika stan nerwowy jest bliski załamania się. W najbliższych dniach przekonamy się, że przeciwnik nie jest w stanie panować całkowicie nad ślepymi siłami marokańskimi. Powrócą do nas chlubne dni lipcowe. Naród hiszpański zazna zwycięstwa ostatecznego w ostatnich dniach tego roku. Ale w tym celu musi ufać więcej swoim siłom, musi przechodzić do natarcia, wykazywać większą aktywność na wszystkich frontach Hiszpanii.

Nota senatu gdańskiego do Polski

Agencja Press donosi z Gdańska:

Komunikat półurzędowy doniósł, że senator Huth wręczył Komisarzowi Generalnemu R. P. notę senatu W. Miasta, proponującą podjęcie w połowie grudnia polsko - gdańskich rokowań na tematy zlecone Polsce przez Ligę Narodów.

W gdańskich kołach politycznych słychać, że nota senatu określa z góry zakres rokowań i ogranicza je wyłącznie do nowego unormowania wewnętrznych stosunków politycznych w W. Mieście. Hitlerowskiemu senatowi gdańskiemu chodzi przede wszystkim o zmianę konstytucji W. Miasta i o zalegalizowanie wytworzonego na drodze bezprawia stanu rzeczy w Gdańsku. Zmiana konstytucji, planowana przez obecnych władców Gdańska, zmierza do całkowitego „zglajchszaltowania" W. Miasta i oddania go w trwałą władzę hitleryzmu.

Senat gdański uchyla się natomiast całkowicie od wszelkich rozmów na temat jakiegokolwiek rozszerzenia praw Polski w W. Mieście. Władze gdańskie stoją na stanowisku, że uprawnienia Polski określone są w zawartych i obowiązujących dotychczas umowach. Uprawnienia te chce hitlerowski senat respektować, ale odrzuca z góry nawet wszelką możliwość rozmów w kwestii rozszerzenia praw Polski w W. Mieście.

Jak słychać, zasadnicze to stanowisko senatu gdańskiego zostało wyraźnie podkreślone w nocie, wręczonej Komisarzowi Generalnemu R. P. Nota gdańska da zapewne do myślenia tym polskim kołom politycznym, które gotowe były zgodzić się na zmianę konstytucji gdańskiej w myśl życzeń hitlerowskich w zamian za powiększenie uprawnień Polski w W. Mieście.

***

Tyle Ag. Press.

Opozycja gdańska nie jest zniszczona

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Brutalne i bezprawne represje hitlerowców wobec wiernych konstytucji stronnictw opozycyjnych w Gdańsku nie potrafiły złamać tych ugrupowań.

Rozwiązanie partii socjalistycznej powiększyło jej wpływy i znaczenie wśród warstw robotniczych Gdańska. Znamienne jest w tej mierze zachowanie się 7 socjalistów, którzy po dłuższym pobycie w areszcie ochronnym zostali wypuszczeni na wolność i przybyli do swego stałego miejsca zamieszkania Tiegenhof. Przywódca hitlerowski poseł do Volkstagu Andres wezwał wszystkich 7 zwolnionych, aby wstąpili do partii hitlerowskiej, co ci z oburzeniem odrzucili. Wszystkich 7 ponownie aresztowano i osadzono w areszcie gminnym.

Hitlerowcom nie powiodło się zupełnie rozbicie wiernej konstytucji partii niemiecko - narodowej. Po kapitulacji i wyjeździe zagranicę przywódcy, adwokata Weisego, partia niemiecko - narodowa skonsolidowała się i ujawnia żywą działalność na całym obszarze W. Miasta.

Największą ruchliwość i prężność okazuje wierne konstytucji stronnictwo centrowe. Partia ta urządza liczne zebrania, które cieszą się wielką frekwencją przeciwników hitleryzmu.

Milicjanci kultury ludu hiszpańskiego

Agencja Rządu madryckiego komunikuje: Znakomity poeta Antonio Machado oświadczył prasie: Powstańcy chcą znlweczyć zasoby duchowe narodu hiszpańskiego. Troskliwość, jaką milicja ludowa otacza dzieła kultury, daje się porównać jedynie z zaciekłością, z którą powstańcy je niszczą. Zamordowanie poety Garcia Lorca, pisarza apolitycznego, było zemstą za miłość, okazywaną mu przez lud. Wielki rzeźbiarz Emilian Barval, zamordowany na froncie madryckim, był znienawidzony za zapał, z którym ratował arcydzieła sztuki w Toledo. My, intelektualiści, jesteśmy w tej ciężkiej godzinie milicjantami kultury na służbie ludu.

Wizja piekła dantejskiego
Jak faszyści bombardowali klinikę szpitalną

Agencja Rządu madryckiego donosi: Dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu w Madrycie ogłasza w pismach szczegóły bombardowania kliniki szpitalnej. 8 bomb zapalających spadło na stary gmach, pełny chorych i rannych. Wśród wybuchów i płomieni ranni wzywali rozpaczliwie o ratunek. Niektórzy, odchodząc od zmysłów, zrywali z siebie opatrunki. Nigdy — mówi dziekan — nie widziałem scen tak przerażających. Była to ucieleśniona wizja piekła dantejskiego. Lekarze płakali z oburzenia, bezradni wobec okropności.

Na odcinku Santander

Z Bilbao donoszą, że komisariat ludowy w Santander ogłosił następujący komunikat: Wojska nasze ograniczyły się do działania przy umacnianiu pozycyj, zajętych w dniach poprzednich. Nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie z armat nasze pozycje, lecz artyleria nasza odpowiedziała skutecznym ogniem. Wielka liczba samolotów powstańczych bombardowała nasze linie i kilka miejscowości. Zginęło przy tym troje dzieci i matka. Zbrodnia ta wywołała oburzenie ludności, lecz taktyka ta, podobnie jak w Madrycie, daje jeden tylko wynik: podniesienie ducha walczących.

Wojska rządowe atakują
stwierdza komunikat kwatery głównej faszystów

Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi:

Na froncie biskajskim i asturyjskim nie zaszło nic istotnego. W okolicy Santander wojska rządowe atakowały pozycje powstańcze, zostały jednak odparte. W odcinku Samosierry oddziały powstańcze posunęły się nieznacznie naprzód, wyrównując w ten sposób swe pozycje. W odcinku Siguenza wojska rządowe atakowały pozycje ,zajęte wczoraj przez powstańców w okolicy Almadrones. Wszystkie ataki zostały odparte.

Fałszywa pogłoska
o pożyczce francuskiej

We wczorajszej warszawskiej prasie popołudniowej ukazały się informacje, jakoby rokowania o pożyczkę francuską dla Polski zostały rozbite.

Jak się dowiadujemy, informacje te są NIEPRAWDZIWE.

Koniec niepodległej Abisynii
Wojska włoskie wkroczyły do Gore

Agencja Stefani podaje, że wojska włoskie wkroczyły do Gore.

Jak wiadomo, miasto Gore — według oświadczenia Negusa — jest stolicą zachodniej Abisynii i siedzibą Rządu abisyńskiego.

Prasa włoska podkreśla, że wraz z zajęciem Gore okupacja Abisynii przez Włochy zbliża się do końca. Siedmiu miesięcy trzeba było na zajęcie Addis Abeby. Drugie 7 miesięcy wystarczy dla zajęcia całej Abisynii. Rząd w Gore — pisze agencja Stefani — przestał być nawet tym widmem, o którym Mussolini mówił w Mediolanie. Nie istnieje on już w żadnej postaci, a w krótkim przeciągu czasu cała Abisynia będzie włoska całkowicie.

(PAT.).

Klęska endecji

Po rozłamie i po kompromitacji

Klęska endecji, i to klęska bardzo dotkliwa, jest oczywista. Polega naturalnie nie na tem, że tak szybko zlikwidowano „blokadę" w Warszawie, i nawet nie na tem, że pokazało się, iż grupa „blokujących" („czystych" endeków razem z nielegalną częścią ONR.) była bardzo mała, lecz na zupełnie czem innym. Po pierwsze więc na tym, że „jednolity front" „narodowy" załamał się i tak zw. legalna część ONR-u (kierująca Bratniakiem etc.) ostro wystąpiła przeciw endekom. A po drugie na tym, że „blokada" wykazała **wszystkim** — tym razem chyba wszystkim! — niesłychany „poziom", gorszący, kompromitujący „poziom" endeckiej „roboty". W tych dwuch okolicznościach tkwi istota sprawy.

Wczorajszy **„Goniec"**, czując **kompromitację** „narodowego" obozu, przebiegle przerzuca zagadnienie gdzieindziej i biadoli, że wogóle, **wszędzie „chaos"**—we wszystkich (?) stronnictwach i kierunkach. To nie „narodowcy" się skompromitowali, nie! to **wszystkie(!)** obozy są w rozsypce i rozterce. Pisze —

> **Wszystkie te fakty świadczą, że prądy ideowe i polityczne w Polsce, ucieleśnione w dotychczasowych obozach i stronnictwach politycznych, przeżywają bardzo ostry kryzys. Dziś walki polityczne w Polsce toczą się nie tylko pomiędzy poszczególnymi obozami i stronnictwami, ale nawet wewnątrz tych środowisk.**

W związku z tym swoim chytrym wybiegiem „Goniec" skarży się, że **biurokracja** zyskuje na wpływach. Oczywiście, zyskuje. Ale przyczyna tego gdzieindziej. A chwyt „Gońca" jest przejrzysty: maskowanie klęski endecji rzekomą „klęską" wszystkich stronnictw.

Przyjrzyjmy się tej endeckiej klęsce uważniej.

Rozłam jest niewątpliwy, głęboki. Organ legalnego ONR. **„ABC."** w dalszym ciągu całą winę składa na **„starszych panów"** z endecji, tych „w wełnianej jägerowskiej bieliźnie". **Oni są winni:**

> Rozpoczęta poniedziałkowej nocy blokada skończyła się w warunkach niezwykle przykrych. Przykre to było dlatego, że *do rozmiarów poważnych doprowadzono rzecz niepoważną.* Za tragiczne przejścia, rozgrywające się w nocy ze środy na czwartek, za konsekwencję tych zajść, jakie czekają studentów, *ponoszą odpowiedzialność starsi panowie ze Stronnictwa, którzy młodzież pchnęli do ostatnich wystąpień. Młodzież użyto do rozgrywki politycznej. Hasło blokady rzucono nie ze względu na cele, które blokujący wysunęli.*

Tym razem „ABC." ma rację. Naturalnie, chodziło nie o to, gdzie będą siedzieli słuchacze - Żydzi, lecz o to, żeby porwać młodzież, zniszczyć ONR (legalny), spotęgować walkę **polityczną Stronnictwa endeckiego, walkę o władzę!** To są cele właściwe, o których akademicy - szeregowcy, robiący „blokadę" mogli nie wiedzieć.

„Jutro", organ pewnej ONR-owskiej grupy, nie solidaryzującej się z „ABC.", zdenerwowane, histerycznie woła do „ABC.": **„Milczcie!"** To znaczy nie mówcie o rozłamie..

A teraz druga klęska (poza rozłamem) — **kompromitacja moralna. Do czego doprowadzono wyższe uczelnie?!** Do krachu — fizycznego, moralnego i intelektualnego.

Fizycznie — uniwersytet warszawski zdemolowany, Auditorium Maximum zniszczone, książki i dokumenty spalono, porwano, zdeptano. Z przerażeniem czytamy obszerny opis zniszczenia w „Expressie". Wprost nie do wiary. To robili słuchacze? w walce rzekomo o ławki żydowskie? Żałujemy, że nie możemy przytoczyć tego strasznego opisu poniszczonych drzwi, okien, mebli, instalacyj, książek. Dajemy tylko fragmencik — o zniszczonych dokumentach:

> **Wszystkie akty personalne studentów — kilka tysięcy — leżą pokotem na podłodze.** *Część, niestety, zwęglona! Niszczące ręce usiłowały najwidoczniej spalić akty;* hydranty policyjne, na szczęście, w ostatniej chwili przeszkodziły.
>
> *Sporo akt podartych,* **napewno nie przypadkowo, w wielokrotne paski, jakby się ktoś nad nimi pastwił...**
>
> **Podnosimy na chybił trafił jakiś rozdarty strzęp. Matura jakiejś J. Imię oddarte. (Ileż trudów wieloletnich musiała ponieść ta dziewczyna, by zdobyć ów skrawek papieru, tak bezmyślnie w jednej chwili zniszczony!...).**
>
> *Niebieskich teczek z aktami jest spalonych około 500.* Zawierają świadectwa maturalne, świadectwa **uiszczonych opłat, zdanych egzaminów, odbytych kolokwiów i laboratoriów...**

To fizyczna strona zniszczenia. Ale to fizyczne zniszczenie ma także swą **moralną** stronę. Jak wyglądają moralnie ci, którzy niszczą w jakimś wprost niepojętym zaślepieniu majątek naukowy Polski, niszczą meble, audytoria i akta? I jak to się odbija na moralnym autorytecie Polski za granicą?

Wreszcie strona **intelektualna,** naukowa. Od kilku lat już niema normalnej nauki na wyższych uczelniach. Wszystko „walczy" z zaciekłością, fanatyzmem, nie przebierając w środkach, nie cofając się przed niczym — żyletką, kastetem, pałką, nawet ogniem... O co?! Może o rozwiązanie wielkiego problemu oświatowego w Polsce (milion dzieci bez szkoły)? Może o pomoc dla setek tysięcy bezrobotnych? Może przeciw uroszczeniom Hitlera — w Gdańsku czy gdzieindziej? Ależ nie, nie! **O ławki** (pono)i inne podobne rzeczy!... Przecież to **ogłupianie Polski,** bo odwracanie uwagi od rzeczy wielkich, istotnych i groźnych! **Naprawdę groźnych!** I ci „starsi panowie", którzy w swej zapamiętałej walce o władzę grają tą młodzieżą akademicką jak piłką w footbalu, mając własne cele na oku, ponoszą wielką **odpowiedzialność. „Czas"** może mieć nawet rację, że wśród tej zendeczałej, rozbujanej, podbechtanej młodzieży zapewne nie brak ludzi szczerych i ofiarnych (po swojemu). Tak, możliwe.... ale cóż z tego, skoro ta zendeczała młodzież stała się **igraszką** swych endeckich wodzów dla celów wiadomych!

Inne cele mieli na widoku pp. endecy a nie ławki żydowskie i doczepione (dla popularności) obniżenie czesnego. „ABC." pisze o tym wyraźnie i tym razem słusznie —

> **Piszemy o tym wyraźnie, bo gdyby istotnie chodziło o osiągnięcie oddzielnych miejsc dla Żydów i obniżkę czesnego, gdyby chodziło o stworzenie możliwości zrealizowania tych dążeń,** *obranoby drogę inną.* **Z góry było wiadomo, że blokada ostatnia nie mogła zgromadzić wiele osób ze względu na to, że zebranie Bratniej Pomocy zostało zwołane całkiem w innej sprawie i t. d.**

A więc mamy do czynienia z **podstępną grą polityczną** endecji. Dziś wśród młodzieży **ferment** — ferment głęboki... Zastanawia się, co dalej czynić, jakiemi drogami podążać. Przestraszony **„Dziennik Narodowy"** stara się obecnie odegrać się na tych przykrych momentach, które miały miejsce przy zdobywaniu zablokowanego uniwersytetu.

Ale z tych gierek chyba nic nie wyjdzie. **Klęska.** Klęska nieodpowiedzialnej, zbrodniczej taktyki politycznej, wykorzystującej naiwność młodzieży!

K. Cz.

Zakaz prenumeraty „Robotnika"

Jak się dowiadujemy, zakaz prenumeraty „Robotnika" przez więźniów politycznych dotyczy nie tylko więzienia śledczego w Warszawie, lecz również innych więzień śledczych i karnych, jak nprz. więzienia w Fordowie i Piotrkowie.

Co ma znaczyć ta podwójna cenzura?

Nowa rewolucja w Paragwaju?

W Buenos Aires — jak donosi PAT — krążą pogłoski, iż w stolicy Paragwaju, Assomption, wybuchł ruch wywrotowy (?). Wszelkie połączenia z Assomption są przerwane. Wprowadzono cenzurę wiadomości.

Strajk polski w Jugosławii

W kopalni pod Mariborem 3000 górników rozpoczęło strajk okupacyjny, żądając podniesienia płac.

Sojusz niemiecko-japoński

może wywołać nową wojnę światową

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO FRANCJI.

Prasa francuska zajęła stanowisko nieprzychylne wobec układu niemiecko-japońskiego, wyrażając przypuszczenie, że poza układem kryje się

POROZUMIENIE O CHARAKTERZE WOJSKOWYM I EKONOMICZNYM.

W szczególności zwraca się uwagę na klauzulę układu, dotyczącą utworzenia stałej komisji niemiecko - japońskiej, która ma ustalać sposoby współpracy obu państw w walce z komunizmem. Komisja ta może służyć również dla uzgadniania akcji obu państw w dziedzinie wojskowej i politycznej.

AMERYKA NIE POZOSTANIE OBOJĘTNA WOBEC TEGO UKŁADU.

Omawiając układ niemiecko-japoński „New York Herald Tribune" pisze: „Nie możemy pozostać obojętni wobec układu, który wzmacnia Japonię w Azji i stanowi oczywisty krak w kieruneku marzeń japońskich na temat ekspansji w stronę Filipin i dalej. Jeżeli Niemcy usiłowały znaleźć sposób skłonienia St. Zjednoczonych do uczynienia raz jeszcze zwrotu w kierunku ich dawnych sojuszników, to nie mogły tego uczynić lepiej. Układ ten czyni prawie pewnym, że wojna europejska musi stać się wojną światową.

KOMENTARZE PRASY SOWIECKIEJ.

„Izwiestia", komentując układ japońsko - niemiecki, piszą, iż jest on zamaskowanym tajnym układem wojskowym pomiędzy obu państwami. Japonia widzi w tym narzędzie do ustalenia swej hegemonii i monopolu w Azji wschodniej i na Oceanie Spokojnym. Niemcy widzą w nim narzędzie swych agresywnych planów.

Kongres Sowietów

Dalszy przebieg obrad Nadzwyczajnego Zjazdu

Na wczorajszym rannym posiedzeniu kongresu Sowietów toczyła się dyskusja według ustalonego szematu nad projektem konstytucji. Na podkreślenie zasługuje przemówienie Gołodieda, przewodniczącego rady komisarzy ludowych Białorusi sowieckiej, który stwierdził wyraźnie, że w Białorusi, poza działalnością „trockistów", dywersantów i szpiegów, istnieje jeszcze niebezpieczeństwo ze strony „nacjonalistów białoruskich", którzy usiłują wciąż podnieść głowę przeciw ustrojowi sowieckiemu. Żywioły te — mówił Gołodied — dążą do odsuwania B. S. R. R. od Związku Sowietów, do czego jednak, jak zapewnił mówca, masy białoruskie nie dopuszczą.

Na posiedzeniu zjawiły się dwie delegacje: nauczycieli ludowych z Moskwy i robotników z Leningradu, celem powitania zjazdu. Przedstawiciele delegacyj wygłosili przemówienia, w których błogosławili Stalina za dobrodziejstwa, jakimi obywatele sowieccy cieszą się pod rządami sowieckimi.

Pewną atrakcją było wystąpienie hutnika z Donbasu, Mazaja, który w nieudolnych słowach opowiedział o swoich sukcesach w dziedzinie produkcji stali. Mowę Mazaja oklaskiwało głównie prezydium zjazdu.

Jednym z ostatnich mówców był delegat kraju Dalekiego Wschodu, Krutow, przewodniczący lokalnego komitetu wykonawczego, który mówił o narastającym niebezpieczeństwie ze strony Japonii, zapewniając Rząd i partię o gotowości ludności Dalekiego Wschodu do stanięcia w obronie całości i niepodległości Związku Sowieckiego.

***

Na wczorajszym rannym posiedzeniu zjawił się marszałek Blucher, który przybył do Moskwy wprost z Dalekiego Wschodu. Obecny był również Gamarnik. Stalina nie było. Loże dyplomatyczne świeciły pustkami. Na ławach korespondentów zagranicznych byli nieliczni przedstawiciele prasy zagranicznej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zjazd potrwa do 2 lub 3 grudnia. (PAT).

Dzisiejsze wybory w Radzie Adwokackiej

Dzisiejsze walne zebranie stołecznej Izby Adwokackiej zapowiada się dość burzliwie ze względu na zgłoszone przez adwokatów ugrupowań narodowych wnioski o charakterze demonstracyjnym. Na dzisiejszym zebraniu zapowiada się dość liczny zjazd adwokatów prowincjonalnych okręgów Warszawskiej Apelacji. Wybory, które przeprowadzone będą po zebraniu mają na celu uzupełnienie składu rady, do której wejdzie 7 nowych członków, oraz Sądu Dyscyplinarnego w składzie 5 członków. Poza tym adwokaci Warszawskiej Apelacji wybrać mają nowego przedstawiciela do Naczelnej Rady Adwokackiej, wobec wylosowania dotychczasowego członka, adw. Nagórskiego. (PID).

Mglisto i mroźno

Przewidywany przebieg pogody dnia 28 b. m.: Przeważnie pochmurno, mglisto i mroźno, z drobnym śniegiem, zwłaszcza na południu kraju. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

We Francji

Odpowiedź na prowokację pracodawców

W związku z zerwaniem przez francuską konfederację pracodawców rozmów na temat ustawodawstwa pracy, prezydium rady ministrów ogłosiło w czwartek o godz. 23.15 następujący komunikat:

> **„Biorąc pod uwagę okoliczności zerwania rozmów w pałacu Matignon przez generalną konfederację pracodawców, prezes rady ministrów postanowił natychmiast złożyć narodowej radzie gospodarczej projekt dekretu, przewidziany w art. 15 ustawy walutowej, a upoważniający Rząd do zorganizowania procedury pojednawczej i obowiązkowego arbitrażu w celu uregulowania sporów, powstałych wskutek ewentualnej zwyżki kosztów utrzymania, oraz wnieść do Parlamentu projekt ustawy ustanawiającej procedurę pojednawczą i obowiązkowego arbitrażu w dziedzinie konfliktów pracy, nie przewidzianych w dekrecie wyżej wymienionym. Rząd domagać się będzie przeprowadzenia natychmiastowej dyskusji nad tym projektem ustawy,** co do którego delegaci obu organizacyj pracowników i pracodawców osiągnęli początkowo porozumienie, lecz generalna konfederacja pracodawców w ostatniej chwili odrzuciła go".

Tekst ustalony przez podkomisję, której przewodniczył sekretarz generalny prezydium rady ministrów Jules Moch i przyjęty przez przedstawicieli robotników i Rządu (delegaci pracodawców zobowiązali się również bronić go przed swymi mocodawcami), przewiduje 3-stopniową procedurę pojednawczą. Przede wszystkim ewentualny spór ma być poddawany zbiorowej komisji pracy, a w razie nieosiągnięcia porozumienia, narodowej komisji zawodowej. Jeżeli i tam pojednanie nie nastąpi, konflikt winien być przekazany do rozstrzygnięcia narodowej komisji międzyzawodowej, grupującej przedstawicieli generalnej konfederacji pracy i generalnej konfederacji pracodawców, przy czym obie strony zobowiązują się w czasie trwania rokowań nie uciekać się ani do strajku ani do lokautu. Pracodawcy chcąc widocznie sprowokować konflikt w ostatniej chwili postanowili odrzucić układ. Rząd — jak podaliśmy wyżej — wprowadza jednak układ w drodze dekretu i uchwały parlamentarnej.

Anglia pośredniczy pomiędzy Moskwą a Berlinem

W brytyjskich kołach rządowych z wytężoną uwagą śledzą naprężenie stosunków pomiędzy Sowietami a Niemcami.

W Foreigu Office zadają sobie wiele trudu, by łagodzić przeciwieństwa pomiędzy Moską a Berlinem, których zaostrzenie może doprowadzić do zrewania stosunków między pokłóconymi państwami oraz stanowić poważne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie.

Rozmowy, które 24 b. m. prowadzili min. Eden i Baldwin dotyczyły wyłącznie zaostrzających się stosunków pomiędzy Sowietami a Niemcami.

Ribbentropowi Baldwin oświadczył, iż Rząd brytyjski będzie niezmiernie żałował, jeśli stosunki jeszcze bardziej się zaostrzą. W rozmowach, które min. Eden prowadził z ambasadorem Majskim i z charge d'affaires Kaganem wyraził on nadzieję, iż wyrok w procesie nowosybirskim nie pociągnie za sobą dyplomatycznych konsekwencyj. Była to wyraźna aluzja, iż W. Brytania życzy sobie ułaskawienia Stichlinga.

Wyraźne wskazówki otrzymał także ambasador W. Brytanii w Moskwie, który naciskał na Rząd sowiecki.

Odbyła się również długa konferencja lorda Loudonderry z Ribbentropem, z którym jest w bardzo dobrych stosunkach.

Jak widać, W. Brytania rzuciła na szalę cały ciężar swoich wpływów, by konflikt pomiędzy Niemcami, a Sowietami załagodzić.

Czy na długo?

Partja Pracy odbiera mandaty konserwatystom

W wyborach uzupełniających do Izby Gmin w szkockim okręgu Greenock, osieroconym z powodu zgonu ministra do spraw Szkocji, Collinsa, zwycięstwo odniósł kandydat Labour Party, otrzymując 20594 głosów przeciw 17990, które padły na kandydata rządowego.

Włochy poszukują pieniędzy

Mussolini zwrócił się w ostatnich dniach do Stanów Zjednoczonych z propozycją konsolidacji włoskich długów wojennych w Ameryce.

W paryskich kołach finansowych, doskonale orientujących się w stanie finansów włoskich, uważają ten krok Mussoliniego bądź za wstęp do akcji zwalczania agitacji antywłoskiej na terenie Stanów Zjednoczonych — agitacja ta w ciągu ostatniego roku przybrała na sile — bądź też jako zapoczątkowanie rozmów na temat pożyczki.

Włochy czyniły próby uzyskania pożyczki w Anglii, ale próby te zawiodły z powodu zaostrzenia się zagadnienia śródziemnomorskiego, a także z powodu niemiecko - włoskiego zbliżenia, wymierzonego przeciwko Lidze Narodów.

Pozatem koła polityczne w Anglii i Francji oburzone są na Mussoliniego, iż bez jakiegokolwiek porozumienia się z Anglią i Francją sam wszczął rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie długów wojennych, czem wyłamał się z wspólnego frontu tych trzech państw, które zagadnienie to zawsze traktowały wspólnie i wszelkie kroki w Ameryce wspólnie podejmowały. Tę nielojalność Mussoliniego — mówią — można usprawiedliwić jedynie rozpaczliwym stanem finansów włoskich i nie cierpiącą zwłoki potrzebą uzyskania za wszelką cenę pożyczki zagranicznej.

Sprawa tow. Fensterblau

W ubiegłym tygodniu aresztowany został w Krakowie tow. adw. Fensterblau. Rewizja, przeprowadzona u tow. Fensterblau nie dała żadnych „wyników". Tow. Fensterblau należy do znanych obrońców krakowskich. Bezinteresowny i szlachetny człowiek, cieszy się wielką sympatią w Krakowie i okręgu krakowskim.

Tow. Fensterblau doręczony już został akt oskarżenia, zarzucający mu cały szereg przestępstw, jakich się miał dopuścić, przemawiając na zgromadzeniu pierwszomajowym w Trzebini — na zaproszenie krakowskiego OKR-u. Kwestję zarzutów ,postawionych tow. Fensterblau, rozpatrzy Sąd.

Chodzi nam o rzecz inną: tow. Fensterblau dopuścić się miał przestępstwa w dniu 1-go maja. Już po kilku dniach został przesłuchany przez sędziego śledczego. Wiedział więc o co go oskarżają i co mu ewentualnie grozi. Pozostawiono go na wolności i tow. Fensterblau jawnie wykonywał swe zawodowe czynności adwokackie, nie zdradzając najmniejszej chęci matactwa czy ucieczki. I dopiero w połowie listopada aresztuje się poważnego człowieka, znanego adwokata, bez żadnego rzeczowego uzasadnienia. To są rzeczy conajmniej dziwne i wywołujące wrażenie poprostu gorszące.

Do wszystkich naszych kolporterów

Administracja zawiadamia wszystkie organizacje, które zamówiły propagandowy numer na dzień 29 b. m., że wysyłka numerów będzie dokonana następująco:

1) zamówienia do 50 egz. wysyłane będą przez pocztę i po odbiór należy się zgłosić do urzędów pocztowych.

2) zamówienia ponad 50 egz. wysyłane będą przesyłkami kolejowymi i po odbiór należy zgłaszać się do ekspedycji bagażowej na stacjach kolejowych.

Wystąpienie b. min. skarbu

Smutny przekrój rzeczywistości

W ramach „systemu“—niema lekarstwa

Artykuł p. Tadeusza Lechnickiego, b. wice-ministra Skarbu, pomieszczony w tygodniku „Naród i Państwo“ wywołał już pewien oddźwięk w prasie. Zasługuje na to całkowicie. Interesujący jest nietylko ze względu na wartość przytoczonego materiału, ale i na osobę człowieka, który — jak sam pisze — przez 8 lat widział Polskę — „z obu stron okienka“.

Uwagi p. Lechnickiego obracają się dokoła problemu podstawowego: dostarczenia pracy dla narastających pokoleń i obronności kraju.

Stawia pytanie, czy Polska winna szukać rozwiązania zagadnień w izolacji od świata, czy w ekspansji gospodarczej na świat. Przyjmuje drugie rozwiązanie, odrzuca izolację, której towarzyszą **wyższe od światowych ceny przemysłowe i kartelizacja, stwarzająca sztuczną rentowność.**

P. Lechnicki wskazuje na możliwości takiej polityki ekspansji, na dążność do wzmożenia obrotów międzynarodowych i na tym tle wykazuje nasze polskie ubóstwo... **3½ milionowa Finlandia ma nieomal te same obroty handlu zagranicznego, co 3 milionowa, znacznie od niej zasobniejsza w bogactwa naturalne Polska.**

Co więcej — z roku na rok obroty Finlandii wzrastają, zaś Polski — kurczą się.

Konkluzję opinii autora na temat polityki izolacji (a zarazem dyktatury karteli) jest następujące zdanie:

„Na nędzy chłopa i na nieuzasadnionej rencie kartelowej nie można budować przyszłości Polski, tym bardziej, że nie jest to bynajmniej właściwa droga do trwałego i szybkiego uprzemysłowienia Polski“.

Krytyka dotychczasowej polityki gospodarczej w artykule p. T. Lechnickiego dotyczy nie spraw drugorzędnych lecz zasadniczej koncepcji. Chodzi przecież o problem „sztucznej rentowności“, a więc o zagadnienie cen kartelowych, o sprawę kartelizacji a więc o zagadnienia „dyktatury gospodarczej“, sprawowanej przez wielki kapitał.

Kto dopuścił do dotychczasowego stanu rzeczy, który p. Lechnicki tak krytycznie ocenia? P. Lechnicki — na wszelki wypadek zaopatrzył uwagi swoje w następujące zastrzeżenie:

„Ci, którzy trwają od lat w bezpłodnej opozycji, komentują każdą śmielszą wymianę myśli wśród ludzi obozu rządzącego, jako dowód istniejącego czy pogłębiającego się rozdźwięku wśród tych, którzy w chwili obecnej ponoszą dziejową odpowiedzialność za losy Polski. Tym, którzy zechcą dzisiejsze moje uwagi skomentować w podobny sposób, pragnę przypomnieć moją ocenę sytuacji politycznej, którą sformułowałem rok temu na Zjeździe POW:

„W przeciągu lat najbliższych układ sił politycznych w kraju stanowi, że Polska rządzona będzie przez obóz ludzi, którzy wyszli ze szkoły walki Józefa Piłsudskiego i że nikt z nich odpowiedzialności dziejowej za rządy w Polsce zdjąć nie będzie w stanie“.

Innymi słowy p. Lechnickiemu chodzi o to, by **tenże sam obóz** sprawował nadal rządy, stosując **jednak całkiem odmienną od dotychczasowej politykę gospodarczą.**

P. Lechnicki obiecuje przeanalizować i omówić jeszcze producję przemysłową. W omawianym artykule ogranicza się do problemów rolnictwa.

Autor porównywa sytuację naszą z sytuacją krajów bałtyckich. Opłacalność gospodarki rolniczej została już tam przywrócona. Chłop tamtejszy opanował kryzys, stosuje gospodarkę intensywną. Zużycie nawozów sztucznych w tym kraju podniosło się, w Polsce — spadło do ⅓. Przeciętna mleczność wynosiła w r. 1934 w Finlandii 2705 litrów na krowę, w Polsce — 1234.

W Polsce **„spadek przychodu surowego... gospodarstw jest wiernym odbiciem obniżki cen ekstensyfikacji gospodarstw włościańskich“.**

Dzięki czemu? Dzięki temu, że

„...minionych lat 12, pomimo okresu świetnej konjunktury, zostało w znacznej mierze zmarnowane dla polskiego rolnictwa“.

Silne słowa! **Minione lata były to więc w dziedzinie rolnictwa lata błędów!** Autor daje drastyczny przykład jak wyglądają w praktyce np. „ulgi“ w spłatach drobnych długów chłopskich. Chłop pożyczył na weksel 100 zł., w okresie cen wysokich. Spłacił, sprzedając prawie potrójną ilość swych produktów — 152 zł. Pozostaje mu do zapłacenia... 140 zł. (107.05 zł. wyniosły koszty komornika).

W rezultacie tej polityki **„została zrujnowana na wsi najświatlejsza, przodownicza warstwa gospodarzy rolnych“.** Pozostał czynnik zacofany oraz ci, którzy „na karkach chłopskich robią karierę polityczną“...

Smutny obraz sytuacji — skreślony piórem człowieka, który, mimo wszystko, ma jeszcze wiarę w „obóz“..., który przy tym jego politykę dotychczasową zna gruntownie, bo zna „od wewnątrz“.

Smutny też jest obraz naszej polityki inwestycyjnej, którą charakteryzuje m. in. „gmachomanię“ — budowa „reprezentacyjnych“ gmachów z pieniędzy podatkowych i społecznych... „Nie stać nas“ na budowę nowych warsztatów pracy, na pokrycie potrzeb przetwórczości rolniczej. Za to „stać“ na wciąż nowe okazałe budowle... W bogaszej o wiele Holandii trzy gabinety ministrów (handlu i przemysłu, rolnictwa, opieki społ.) mieszczą się na jednym piętrze w skromnym gmachu, który w swoich rozmiarach stanowi drobną część któregokolwiek z gmachów zbudowanych ostatnio w Polsce“.

A atmosfera moralna wsi? Upadek aparatu gospodarczo - społecznego? Stan dzisiejszy nie jest niczym niespodziewanym.

„Istotą gospodarki chłopskiej jest jej niezależność i swoboda dyspozycji. Zachowanie tej wolności i niezależności jest również warunkiem powodzenia wysiłku społeczno - organizacyjnego“.

***

Poprzestańmy jednak na tych wyjątkach. Przyznajemy, że p. Lechnicki dał bardzo ciekawy przekrój rzeczywistości, że przedstawił szereg podstawowych bolączek kraju. Zachodzi tylko pytanie jak zdoła p. Lechnicki uzasadnić, że **Polska winna być nadal rządzona przez obóz, który dopuścił do obecnego stanu rzeczy, który— jak wynika z własnych p. Lechnickiego uwag, postępował wręcz przeciwnie, niż postępować należało.**

Czy p. Lechnicki zdoła nas przekonać, że przewaga wielkiego kapitału, że słaba pozycja mas chłopskich, że „atmosfera moralna“, przy której brak wolności i niezależność w gospodarce chłopskiej **jest czymś przypadkowym?** Zdaniem naszym wyrasta to wszystko z zasadniczej cechy „obozu“ — jego charakteru antydemokratycznego. I na to **w ramach „obozu“** —lekarstwa niema.

(W.).

W grudniu, w dziesiątą rocznicę powstania Czerwonego Harcerstwa w Polsce

ukaże się specjalny, podwójny co do objętości i bogato ilustrowany zeszyt

„Gromady“

organ naszych Czerwonych Harcerzy.

„Kultura“

Centralna figura hitleryzmu, paladyni i satelici „wodza“, pomniejsze pachołki brunatnego reżymu— wszyscy oni mają gęby pełne frazesów o „kulturze“, której chcą rzekomo bronić, którą pragną wspomagać, rozwijać i t. d. i t. d. W imię tej „kultury“ organizuje hitleryzm zbrojne spiski i krucjaty przeciwko temu, co „kulturze“ rzekomo zagraża, przeciwko każdej myśli o postępie i wolności. Hitlerowska „kultura“?... Piszemy o niej prawie codziennie, a oto parę najświeższych dokumentów, zakomunikowanych opinii w urzędowy i miarodajny sposób:

Agencja Havasa donosi z Lipska, że wzniesiony tam w r. 1892 pomnik wielkiego kompozytora MENDELSSOHNA-Bartholdy został przez „nieznanych sprawców“ zrzucony z cokołu i roztrzaskany na drobne kawałki. Jako POWÓD pisma (hitlerowskie) podają... żydowskie pochodzenie Mendelssohna.

Usunięto z nazwy jednego z instytutów naukowych w Berlinie nazwisko sławnego uczonego Hertza. Usunięcie to motywowane jest „niearyjskiem“ pochodzeniem uczonego. Niewyjaśniona pozostaje sprawa, czy w terminologii naukowej niemieckiej pozostanie określenie „fale HERTZA“.

Hitlerowski „Westdeutscher Beobachter“ pisze o SYGFRYDZIE UNDSET, laureatce nagrody literackiej Nobla: „Jest obowiązkiem naszym odsunąć się od tego rodzaju pisarki, co Sygfryda Undset... Jesteśmy zdania, że produkty literackie tej pani, która się stała fanatycznym rzecznikiem wrogo-narodowego - „socjalizmu“, muszą zniknąć ze szpalt niemieckich pism, z bibliotek i księgarń. W Niemczech niema dla niej miejsca“.

Zgodnie z zapowiedzią hitlerowskiego ministra sprawiedliwości, Franka (ongi gość „elity“ warszawskiej), ukazał się indeks dzieł żydowskich autorów - prawników, które nie mogą być używane przez prawników niemieckich, ani w pracy naukowej, ani w praktyce codziennej. Lista „zakazanych autorów“ obejmuje również szereg nazwisk wybitnych prawników spoza Niemiec, jak DISRAELI (lord Beaconsfield), lord Reading i in.

Sąd krajowy w Halberstadt wydał niedawno ORZECZENIE ROZWODOWE, motywując wyrok w następujący sposób: „Mąż, widocznie przeciwnik partii hitlerowskiej, zwymyślał żonę swoją za przynależność do partyjnej organizacji kobiecej zakazywał jej noszenia munduru tej organizacji, oraz w obecności osób trzecich zakazał synowi używania pozdrowienia hitlerowskiego“.

***

Do takiego stopnia zdziczenia doszedł „naród poetów i filozofów“ po trzyletnich rządach mafii hitlerowskiej. Doskonale się stało, że opinia świata, decyzją o przyznaniu nagrody pokoju Karolowi Osietzky'emu wymierzyła „kulturze“ brunatnych bestyj tęgi policzek. *Bd.*

Budżet walki z kryzysem

Smiała koncepcja tow. Vincent-Auriola

Preliminarz budżetowy Francji na r. 1937 przynosi zupełnie nową we Francji koncepcję **zadań budżetu Państwa w okresie kryzysu.**

Vincent Auriol, socjalistyczny minister finansów, świadomie **zerwał z klasyczną koncepcją równowagi budżetowej.**

Jest zdania, że taka koncepcja musi być — w sytuacji kryzysowej — **z gruntu antyspołeczną.** Trzeba bowiem dla jej osiągnięcia zwiększyć nacisk podatkowy i zastosować bolesne metody oszczędnościowe a także krzywdzące częstokroć duże odłamy społeczne zmniejszenie zadłużenia wewnętrznego Państwa (konwersje pożyczek).

Budżet Vincent Auriola przyjmuje więc deficyt **jako zło konieczne.** I on zmierza do równowagi budżetu, ale nie do równowagi mechanicznej, lecz **do równowagi osiągniętej przez poprawę gospodarczą.**

Zasada owa jest nową we Francji. Nie jest jednak czymś niezwykłym. Praktykowana była przez wszystkie Państwa, które zerwały z deflacją.

Wzrost zadłużenia Państwa w koncepcji tej **sam staje się czynnikiem ożywienia gospodarczego, gdyż przeciwdziała kurczeniu się obrotów, wprowadza nową siłę nabywczą.** Zresztą w warunkach francuskich polityka deflacji **wydała sama wyrok na siebie.** W latach 1930/31 oraz 1931/32 budżety miały być „zrównoważone“, a w rezultacie — okazało się po 5 miliardów fr. deficytu. W następnych latach deficyt okazał się o wiele większy niż przewidywano. W r. 1935 znów budżet miał być zrównoważony (5 miliardów fr. oszczędności!), a okazał się deficyt 10 miliardów!

Ogółem było 40 milionów fr. deficytu, mimo — 20 miliardów fr. oszczędności. Na rok 1936 przewiduje się deficyt 6 miliardów fr.

W nowym budżecie zwyczajnym wydatki wynieść mają 48 miliardów 168 milionów fr., dochody — 44 miliardy 396 milionów.

Prócz tego jest jeszcze budżet nadzwyczajny; 9½ miliarda na obronę narodową, 5 miliardów 385 milionów na wielkie roboty i in. Razem z deficytem budżetu zwyczajnego potrzeby skarbu, które będzie trzeba pokryć z pożyczek, wynoszą ok. 20 miliardów fr.

Pozornie jest to wydatek znaczny i ryzykowny, jednak znaczne sumy z tych kredytów przeznaczone są na roboty produktywne, które dadzą wzrost dochodu społecznego i częściową **amortyzację** w niedość odległym czasie. **Tego rodzaju zadłużenie nietylko, że nie jest niebezpieczne, jest wprost zbawienne.**

***

Chodzi nam nie tyle o szczegóły, ile o sprawę zasadniczą. Budżetu państwa nie wolno traktować na równi z budżetem jednostki czy rodziny. Zasada „jak bieda to zacisnąć pasa!“ przeniesiona w sferę budżetu państwa wydaje fatalne reultaty. **Państwo nie może biernie przystosować się do kryzysu. Musi zmobilizować siły dla walki z nim. Musi zastąpić osłabioną inicjatywę prywatną, dać jej nowy bodziec przez śmiałą politykę ekspansji** (rozszerzenia) **kredytu, tworzenia nowej siły nabywczej.**

W tym celu trzeba narazie poświęcić równowagę budżetową. Tak zrobiono w Stanach Zjednoczonych — i ten czynnik odegra rolę ogromną w obecnym ożywieniu gospodarczym. Tak zrobiono w Szwecji i nie tylko zdołano wyprowadzić życie gospodarcze z marazmu, ale nadto osiągnięto równowagę budżetową już na tle wzmożenia tętna życia gospodarczego.

Budżet tow. Vincent Auriola jest budżetem kryzysowym, ale jest zarazem budżetem walki z kryzysem.

L. WINTEROK.

Sprawa Berezy

Pisanie o sprawie Berezy jest rzeczą bardzo trudną ze względów... zrozumiałych.

Nie poruszam więc wcale w tym artykule naszego STANOWISKA ZASADNICZEGO; jest ono znane. Chcę podkreślić dwie, że tak powiem, PRAKTYCZNE strony zagadnienia. Warto, by i o nich pomyślano.

I.

Dzisiejsze obozy koncentracyjne czy izolacyjne — to pozostałość z czasów wielkiej wojny i z czasu wojny domowej w Rosji. Koncepcja była mniej - więcej taka: ponieważ niepodobna karać śmiercią albo długoletnim więzieniem *każdego* niechętnego naszej armii, okupującego daną prowincję, *każdego* niechętnego naszej władzy i t. p., więc lepiej stosować środki *łagodniejsze;* zamkniemy elementy *niepewne* w obozach specjalnych, aż minie trudność położenia, aż się utrwalimy; będzie to z naszej strony ukłon w stronę humanitaryzmu.

W latach ostatnich sytuacja uległa *kompletnemu odwróceniu,* dosłownie — do góry nogami. Wszędzie ludzie wolą sto razy najsurowsze więzienie „oficjalne“, niż praktyki wszelkich obozów izolacyjnych. Powstała sytuacja, *granicząca z absurdem.*

II.

Emigracyjna prasa niemiecka ogłasza dokument, który trafił przypadkowo w jej ręce. Jest to raport komendanta jednego z obozów koncentracyjnych w „Trzeciej“ Rzeszy, złożony na ręce jednego z ministrów. Chodzi prawdopodobnie o p. Goeringa. Przytaczam jeden ustęp:

„Pozwalam sobie zwrócić uwagę na jeszcze jedno bezsporne doświadczenie. Straż obozu demoralizuje się niesłychanie szybko. Ci ludzie sądzą, że wolno im absolutnie wszystko w stosunku do osadzonych w obozie. W raporcie specjalnym stwierdziłem objawy wręcz chorobliwego sadyzmu. W tych warunkach trzeba sobie powiedzieć, że członkowie straży porządkowej obozów nie będą mogli już być używani do normalnej służby policyjnej. Należy więc:

albo zmieniać straż bardzo często, albo wprowadzić w obozach regulamin więzień normalnych z tym, że będzie on ściśle przestrzegany.

Wymaga rozstrzygnięcia interes administracji państwowej“.

Tak pisał człowiek, nie podejrzany chyba o... „liberalizm“...

***

To są takie dwa drobne „odcinki“ WIELKIEGO zagadnienia. Dodam, że w całej opinii polskiej nikt jeszcze nie wziął na siebie trudu uzasadnienia albo usprawiedliwienia Berezy. Może p. prof. Leon Kozłowski, inicjator urzędowy pomysłu, zechciałby nam raz wreszcie wytłómaczyć, POCO TO ZROBIŁ?

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Jutro ukaże się nasz drugi z kolei numer propagandowy.

Jutro — wszyscy do pracy dla prasy socjalistycznej.

Jutro osiągniemy 100 tysięcy nakładu!

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Na froncie hiszpańskim bez zmian

Kolumny rządowe prowadzą natarcie

MADRYT. (PAT.) Wojska rządowe na ważnym ośrodku operacji a mianowicie na odcinku Aranjeuzu, przeprowadziły kilka pomyślnych ataków, w których wyniku zajęły miejscowości Polan i San Martin de Monte Alban. Kolumny rządowe prowadzą dalsze natarcie w kierunku Toledo, od którego są o kilka kilometrów. Milicja ludowa, rozlokowana w San Martin de Monte Alban i okolicach, ma za zadanie atak na Talavera de la Reina. Celem tych operacji jest odrzucenie powstańców na lewy brzeg rzeki Tago, a jednocześnie zaatakowanie wojsk, oblegających Madryt od prawego skrzydła. W czwartek przed wieczorem żadnych zmian poważniejszych na froncie Madrytu nie było. Wskutek niepogody lotnicy nie bombardowali stolicy.

Jeszcze jeden francofil!

TIRANA. (PAT.) Albańskie biuro prasowe donosi: Rząd Albanii uznał Rząd gen. Franco w Hiszpanii.

(Operetkowe to państewko jest w zupełnej zależności od Włoch, niemal wasalem Mussoliniego. Należy się dziwić, że uznanie Franca przez Albanię nastąpiło tak późno i Jego Kr. M. król może narazić się na ostrą wymówkę od Duce. — Przyp. Red.)

Gmach ambasady - obronnym fortem szpiegowskim

WALENCJA. (PAT.) Hiszpańska agencja rządowa donosi: Policja zauważyła, że po wyjeździe reprezentacji dyplomatycznej Niemiec z Madrytu kilkadziesiąt osób przebywa jeszcze w opuszczonym gmachu ambasady. Podczas przeprowadzonej rewizji odkryto 45 osób, wśród których było wielu Hiszpanów. Wnętrze gmachu ambasady zamienione zostało na fortecę, zaopatrzoną w najnowocześniejsze urządzenia obronne i barykady z worków piasku. Znaleziono również magazyn broni, składający się z 21 rewolwerów, 6 pistoletów, działa przeciwlotniczego, miotacza min, trzech skrzyń z ręcznymi granatami, masek gazowych i dużych ilości amunicji. Prócz tego znaleziono znaczny zapas hiszpańskich emblematów i sztandarów monarchistycznych.

Apel do sumienia świata

WALENCJA. (PAT.) Agencja Rządu hiszpańskiego komunikuje: towarzysze Pietro Nenni (Włoch) i Juliusz Deutsch, wódz „Szucbundu" Austrii, ogłosili następującą odezwę, zaadresowaną do sumienia świata: Protestujemy przeciw bombardowaniu Madrytu, gdzie ofiarą padają starcy, kobiety i dzieci bezbronne. Czyż możliwym jest, aby wśród odpowiedzialnych ludzi w Europie nikt nie miał odwagi powiedzieć: Dosyć!

Strefa neutralna w Barcelonie

LONDYN. (PAT.) Komunikat admiralicji donosi, że zawiadomienie o utworzeniu strefy neutralnej w porcie Barcelony nadeszło od gubernatora wojennego wyspy Majorki na ręce dowódcy krążownika brytyjskiego „Arethusa", stojącego na redzie w Palma na Majorce. Dowódca tego krążownika jest szefem 3 eskadry brytyjskiej. Gubernator wyraził życzenie, aby komunikat jego zakomunikowano flotom państw, dodając, że okręty włoskie i francuskie, znajdujące się w Palma, już zostały o tym poinformowane.

Admiralicja od siebie wyjaśnia, że strefa neutralna jest wytyczona w przybliżeniu na linii, ciągnącej się od wschodu na zachód w odległości 3/4 mili angielskiej na południe od latarni morskiej molo barcelońskiego.

Ewakuacja ludności cywilnej z Madrytu

MADRYT. (PAT.) Dotychczas 200.000 osób ludności cywilnej opuściło stolicę. Cudzoziemcy powoli też opuszczają miasto. W czwartek rano opuścili Madryt członkowie ambasady Stanów Zjednoczonych i około 30 obywateli francuskich. Wszyscy oni udali się samochodami do Walencji.

Przeważa cisza

MADRYT. (PAT.) Min. wojny ogłosiło w czwartek o g. 20 m. 30 następujący komunikat: Na froncie środkowym i na odcinku nad Tago bombardowaliśmy skupienia przeciwnika. Powstańcy nacierali zlekka w strefie Talavera. Na odcinkach z powodu niepogody cisza. Wojska nasze utrzymały kontakt z przeciwnikiem przez rzadką wymianę strzałów.

Wrażenie wywołane paktem niemiecko-japońskim

BERLIN. (PAT.) Echa zagraniczne, wywołane podpisaniem sojuszu niemiecko - japońskiego, zajmują, obok licznych komentarzy, całe szpalty prasy niemieckiej. Doniosłe to wydarzenie stanowi temat rozmów i rozważań zarówno obserwatorów zagranicznych w Berlinie, jak i niemieckich kół politycznych. Podkreślają one, że choć sojusz ten przyjęty został w niektórych stolicach zachodnich z bardzo dużą rezerwą, jednakże sam fakt tak znacznego rozgłosu stanowi już wielki sukces polityczny. Narzucenie opinii świata tego zagadnienia uwydatni bowiem najlepiej grożące niebezpieczeństwo bolszewizmu, robiąc z niego ogólno - światowy temat rozważań.

Nastroje wywołane w stolicach europejskich, reasumują w Berlinie w następujący sposób: w Moskwie — pełne nienawiści rozgoryczenie, w Paryżu — niemal zaskoczenie, w Londynie—negatywna rezerwa, w Rzymie — gorące i pozytywne uznanie.

W zagranicznych kołach politycznych Berlina nie kryją przypuszczenia, że sojusz niemiecko - japoński wywrze niewątpliwie swój wpływ na kształtowanie się rozmów na temat Lokarna.

(Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że pierwsze wiadomości o sojuszu niemiecko - japońskim były przez Rząd Rzeszy dementowane i urzędowo piętnowane jako fałszywe pogłoski. — Przyp. Red.)

Włochy też zaprzeczają

Nie są egoistami

RZYM. (PAT.) Koła miarodajne kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, jakoby Włochy posiadały jakieś zakusy terytorialne w stosunku do Hiszpanii, kolonij hiszpańskich lub wysp hiszpańskich. Włochy, uznając Rząd gen. Franco, dały wyraźny dowód swojej sympatii dla narodowego ruchu hiszpańskiego, ale nie mają w stosunku do Hiszpanii żadnych celów egoistycznych.

(Abisynię też zaanektowali li tylko ze względów altruistycznych. **Przyp. Red.**)

Sprawa Hiszpanii w Izbie Lordów

LONDYN. (PAT.) W Izbie Lordów lord Snell (Labour Party) rozpoczął dyskusję o Hiszpanii. Lord Plymouth, odpowiadając w imieniu Rządu, oświadczył, że Rząd brytyjski jest zdecydowany prowadzić nadal politykę nieinterwencji. Nic nie wskazuje, aby uznanie gen. Franco przez Niemcy i Włochy pociągało za sobą porzucenie przez te państwa polityki nieinterwencji. Ambasadorowie brytyjscy w Rzymie i Berlinie zostali zawiadomieni, że Rządy tych dwóch państw nie zamierzają rezygnować z nieinterwencji. Niema również żadnej racji, dla której mielibyśmy przyznać stronom walczącym w Hiszpanii prawa strony wojującej. Nie uznaliśmy gen. Franco, ale utrzymujemy z nim kontakt nieurzędowy dla obrony interesów W. Brytanii w częściach Hiszpanii, zajętych przez jego wojska. Rząd brytyjski wie, że kilka państw sygnatariuszy układu o nieinterwencji naruszyło tę umowę, ale jest rzeczą niezmiernie trudną dowieść tych naruszeń. Co się tyczy twierdzeń o tym, że Majorka stała się w rzeczywistości wyspą włoską, wiadomo tylko tyle, że istotnie na tej wyspie znajdują się liczni Włosi. Oto wszystko, co na ten temat mogę powiedzieć. Dotyczą raczej przyszłości, niż teraźniejszości podejrzenia, wyrażane z różnych stron, że zamiarem Rządu włoskiego jest — być może w wyniku układów z gen. Franco — objąć w posiadanie jedną lub kilka wysp Balearskich. Przy różnych okazjach w ostatnich miesiącach Rząd włoski zapewnił W. Brytanię, że nie ma żadnych zamiarów w stosunku do wysp Balearskich. Przed paru dniami Mussolini w wywiadzie z dziennikarzem angielskim powtórzył to oświadczenie w formie jak najbardziej zadawalającej. Musimy to uważać za zapewnienie całkowicie urzędowe.

Zjazd Sowietów według relacji P.A.T.-a

MOSKWA. (PAT.) Zarówno na porannym, jak i na wieczornym posiedzeniu czwartkowego dnia obrad Zjazdu, poświęconych dyskusji nad projektem konstytucji, faktycznie dyskusji nad projektem konstytucji nie było.

Wszystkie przemówienia zostały wygłoszone według pewnego ustalonego szablonu; każdy mówca, reprezentujący organizacje sowieckie partyjne, gospodarcze lub społeczne, zaczynał od opisu tego, co było dawniej przed rewolucją, za rządów caratu, przechodząc następnie do zilustrowania zdobyczy we wszystkich dziedzinach życia pod władzą sowiecką. Jeżeli to był przedstawiciel republiki związkowej, to malował w jasnych barwach świetny, niesłychany rozwój swego kraju, chwaląc przy tym mądrą i przewidującą leninowsko - stalinowską politykę narodowościową, jak np. uczynił to delegat Kazakstanu Szyszajew. Robotnicy stachanowscy mówili o swoich wspaniałych fabrykach, kołchoznicy — o wspaniałym rozwoju kołchozów, a wszyscy razem — o „szczęśliwym i radosnym życiu".

Poza tym każdy delegat miał za obowiązek odmalować, jak umiał nędzę, głód i upadek życia gospodarczego i absolutyzm w państwach kapitalistycznych, zmieniając lub przemilczając nazwy poszczególnych państw. Następnie w programie przemówień było składanie uroczystych deklaracyj o zwalczaniu wroga wewnętrznego wszelkiego autoramentu z obowiązującym pogardliwym wspomnieniem o trockistach i zinowiewowcach. Po omówieniu rzekomo idealnych stosunków, panujących w państwie sowieckim, mówcy przechodzili do groźnych ostrzeżeń, twierdząc, że faszyzm szykuje najazd na państwo chłopów i robotników, aby zniweczyć wszelkie zdobycze ludu pracującego. W związku z tym następowały zapewnienia, że każda narodowość, każdy robotnik, kołchoznik i inteligent wystąpi do walki z najeźdźcą i że zgodnie z zapowiedzią marszałka Woroszyłowa, będzie bił wroga na jego własnym terytorium.

Jaskrawą ilustracją tego było zjawienie się na sali obrad pod koniec posiedzenia wieczornego delegacji uzbrojonych kozaków dońskich ze sztandarami. Spośród delegacji wystąpił mówca, który oświadczył wśród burzliwych oklasków, że kozacy dońscy będą dzielnie walczyli w obronie swej socjalistycznej ojczyzny i że zniszczą najeźdźców, którzy ośmielą się podnieść rękę na całość Z. S. S. R. Mówca zaznaczył przy tym, że kozacy dońscy są gotowi okazać pomoc Hiszpanii. W końcu każdej mowy następowały jak najwyższe pochwały dla „konstytucji stalinowskiej", które prawdopodobnie miało stanowić „debatę nad konstytucją". Nie tylko nie było mowy o jakiejkolwiek krytycznej ocenie projektu konstytucji, lecz nikt z delegatów nie uznał nawet za stosowne wysunąć jakiegokolwiek własnego projektu lub choćby jakiegoś uzupełnienia. Wszyscy zgodnie i entuzjastycznie chwalili projekt konstytucji en bloc.

Wszyscy mówcy kończyli wyrazami hołdu i uznania dla partii, Rządu, a przede wszystkim dla Stalina. Ostatnim mówcą czwartkowego posiedzenia wieczornego był Sulimow, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Z. S. F. S. R. Przemówienie jego również nie wykraczało poza ramy szablonu, z tym, jedynie wyjątkiem, że mówił on o prymacie narodu rosyjskiego wśród narodów Z. S. S. R. w duchu niedawnego artykułu wstępnego „Izwiestij".

Loże dyplomatyczne i ławy korespondentów zagranicznych, które były wypełnione podczas mowy Stalina, świeciły prawie pustkami. Tłumaczyć to należy tym, że czwartkowe przemówienia nie zawierały ciekawszych momentów.

Ciemne siły działają

Zamach na min. Daladiera i gen. Gamelina?

PARYŻ. (PAT.) Na linii kolejowej Chamont — Langres w okolicy stacji Foulain nieznani sprawcy usiłowali dokonać aktu sabotażu przez przecięcie drutów, prowadzących z semaforu do sygnałów. Władze prowadzące śledztwo uważają za możliwe, iż ten akt sabotażu miał na celu wywołanie katastrofy kolejowej pociągu, którym przejeżdżał minister Obrony Narodowej Daladier. Jak wiadomo, min. Daladier wraz z szefem francuskiego sztabu głównego gen. Gamelin odbywa obecnie podróż inspekcyjną na pograniczu Szwajcarii.

Hitlerowski senator skazany na 14 dni aresztu

Agencja PRESS donosi z Katowic:

W sądzie okręgowym w Katowicach odbył się na tle walk wewnętrznych między Niemcami na Śląsku charakterystyczny proces o zniesławienie w druku.

Pastor Jan Halfinger skarżył senatora (z nominacji) Wiesnera, przywódcę „Jungdeutsche Partei" i jego zastępcę Schneidera o zniesławienie na łamach wychodzącego w Polsce czasopisma niemieckiego „Der Aufbruch". Senator Wiesner zarzucił pastorowi Halfingerowi kłamstwa i zdradę interesów niemieckich.

Sąd skazał senatora Wiesnera i Schneidera na kary po 14 dni aresztu bez zawieszenia i na grzywny po 500 zł. Sen. Wiesner bierze od pewnego czasu czynny udział w tej akcji niemieckiej na Górnym Śląsku, która podporządkowana jest rozkazom Berlina.

***

Ten senator Wiesner — to jeszcze jeden namacalny przykład „dobrodziejstw" ordynacji wyborczej pp. Sławka, Cara i Podoskiego.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Sprawa uznania Rządu gen. Franco

Dziennik angielski „Manchester Guardian" zastanawia się nad faktem uznania Rządu gen. Franco przez Niemcy, Włochy, Portugalię, Salvador i Guatemalę, po czym pisze, jak nstępuje:

„Znawca prawa międzynarodowego Hall uważa, że uznanie to, dopóki będzie bezprawne, póki suwerenne państwo walczy o utrzymanie swego autorytetu.

Prezydent Wilson w takich wypadkach szedł tak daleko, że nie uznał nowego Rządu jednego z państw południowo - amerykańskich dlatego tylko, że władzę uzurpował sobie nie w drodze konstytucyjnej. Amerykanie trzymają się poglądu, iż uznany może być tylko trwały i ukonstytuowany Rząd. Zdaje się jednak, iż trudno sobie wyobrazić coś mniej trwałego od „junsty" gen. Franco, a sprzeciw i nienawiść, którą ona stwarza dookoła siebie, najmniej upoważniają do spodziewania się, iżby ten Rząd utrwalił się na przyszłość".

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Sądy hitlerowskie w Gdańsku

Opanowane przez hitlerowców i „zgleichszaltowane" sądy gdańskie stały się narzędziem walki politycznej w rękach rządzącej w W. Mieście partii narodowo - „socjalistycznej". Prawie codziennie zapadają surowe wyroki na przeciwników hitleryzmu w Gdańsku.

Na 3 lata więzienia skazany został sprzedawca dzienników, Henryk Tosch, który oskarżony był o kolportowanie i sprzedaż nielegalnych pism, wymierzonych przeciw hitleryzmowi. Akt oskarżenia zarzucał nadto Toschowi wysyłanie zagranicę listów, w których znajdowały się zdania obrażające prezydenta senatu Greisera. Skazany Tosch ma 57 lat i jest chory na gruźlicę.

Sąd gdański rozpatrywał też sprawę 3 braci Klebba, zamieszkałych w okręgu Wyżyny Gdańskie. Wszyscy trzej są członkami partii centrowej. Oskarżono ich o to, że w miejscu publicznym śpiewali popularną wśród katolików gdańskich piosenkę o tym, że „hitleryzm musi zginąć". Jeden z oskarżonych braci skazany został na 8 miesięcy więzienia, dwaj inni zostali uniewinnieni z braku dowodów. („Press").

Prezydium Zarządu m. Częstochwy

W czwartek wieczorem odbyło się w Częstochowie zebranie wyborcze Rady Miejskiej. W imieniu Polskiego Bloku Gospodarczego („sanacja") p. Kobyłecki zgłosił kandydaturę obecnego prezydenta m. Zawiercia, Jana Szczodrowskiego na prezydenta m. Częstochowy. W wyniku głosowania p. Szczodrowski wybrany został prezydentem Częstochowy większością 30 głosów. Wiceprezydentem miasta Częstochowy wybrany został prof. tow. Józef Dziuba.

Nowe odkrycia na Górze Zamkowej w Wilnie

Podczas prac przy konserwacji ruin zamku na wileńskiej Górze Zamkowej natrafiono przypadkiem na ciekawe zabytki, prawdopodobnie z 14 wieku, nader cenne dla badań wczesno - historycznych na Wileńszczyźnie.

Są to mianowicie: topór bojowy, który typologicznie wiąże się z podobnymi zabytkami letto-litewskimi z okresu wczesnohistorycznego, poza tym znaleziono grociki żelazne do strzał, bardzo dużo prymitywnej ceramiki przeważnie z falistymi ornamentami oraz dzban z ciekawą ornamentacją. Zabytkami tymi zaopiekowała się kustoszka muzeum archeologii przedhistorycznej U. S. B. dr. Cehak-Hołubowiczowa.

Należy dodać, że Muzeum Archeologii przedhist. przed paru laty prowadziło wykopaliska na Górze Bekieszowej w Wilnie, gdzie znaleziono podobne zabytki.

Roboty na Górze Zamkowej zostały obecnie przerwane aż do wiosny, po czym Muzeum Archeologii rozpocznie prawdopodobnie już na własną rękę metodyczne badania.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

TYMI WĘDRÓWKAMI WARTO SIĘ ZAINTERESOWAĆ

Duże wrażenie na terenie Łodzi wywołała fakt zwolnienia z ŁKS. Władysława Króla, reprezentacyjnego hokeistę i jednego z najlepszych piłkarzy Łodzi. Król przenosi się na Śląsk, gdzie wstępuje do katowickiego Dębu. Klub ten wsławił się ostatnio błyskawicznym utworzeniem szeregu sekcyj, złożonych z cudzych zawodników. M. in. Dąb skompletował sekcję piłkarską, pływacką i kolejową. Charakterystyczne, że Król zrezygnował nawet z posady w łódzkiej elektrowni. Katowicki Dąb oparty o o jedną z kopalń śląskich widocznie potrafi zapewnić zawodnikom inne posady.

Lekkoatletyka

TOW. J. MICHAŁOWICZ ODZNACZONY PRZEZ WARSZ. ZW. LEKKOATLETYCZNY

Zarząd Warszawskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego uchwalił nadać doroczną odznakę WOZLA za działalność organizacyjną i sportową dla rozwoju lekkiej atletyki w Warszawie następującym osobom:

Działacze: dr. Jerzy Michałowicz, pułk. Czuryłło, inż. T. Kuchar, kpt. Kawalec, p. Niklewicz (z Włocławka), Michałowski, Różewicz, Kokalski, Gielicki.

Zawodnicy: Aluchna (Skra), Buczyński, Gierutto, Hanke (Warszawianka), Jankowski (Żagiew), Jurkowski, Łopuszański (Polonia), Kurzyna (Głuchoniemi), E. Trojanowski (AZS), Sawicka (Skra).

Z Kalisza

Dwie miary

Na marginesie usunięcia prezydenta miasta

Jak już donosiliśmy, z końcem ub. miesiąca został zwolniony ze stanowiska prezydenta m. Kalisza, p. Kazimierz Sulistrowski, na skutek zastosowania art. 70 Ust. Samorządowej, również, jak podaje oficjalne pismo Min. Spraw Wewnętrznych, wdrożono przeciw b. prezydentowi postępowanie administracyjne.

Nie dziwi nas decyzja Min. Spr. Wewnętrznych co do osoby p. Sulistrowskiego, gdyż od chwili objęcia przezeń stanowiska prezydenta m. Kalisza, ofiarowanego mu przez „sanację", twierdziliśmy, że jest to człowiek na nieodpowiednim miejscu.

Dziwi nas natomiast połowiczne rozstrzygnięcie sprawy w stosunku do pozostałego członka Zarządu Miejskiego, wiceprezydenta Mateusza Siwika.

Obaj ci panowie przybyli na ratusz kaliski, tworząc nierozerwalną całość i nawzajem mieli się uzupełniać. Pierwszy z nich, według opinii kaliskich „sanatorów", miał być niezastąpionym praktykiem, a drugi nieocenionym teoretykiem samorządowym, razem zaś, praktycznie i teoretycznie, doprowadzili gospodarkę miejską do stanu zabagnienia i chaosu. Brak uchwalonego budżetu miejskiego na 1936/ 37 rok, kilkudziesięciotysięczny deficyt w projektowanym budżecie mogą najlepiej świadczyć nie tylko o bezplanowości gospodarki, ale i o braku odpowiednich kwalifikacyj tych panów.

Szczęściem, że jednego „cudotwórcy" z łaski „sanacji" Kalisz się pozbył, lecz co będzie z drugim?

Takie pytanie zadaje sobie dziś każdy obywatel Kalisza.

Klasa robotnicza, wraz z najliczniejszym klubem radzieckim— Klubem Socjalistycznej Jedności i Kl. Zw. Zaw. — nie mogąc zrozumieć decyzji władz nadzorczych, nie wspominającej nic o wiceprezydencie Siwiku (w stosunku do którego wysuwano te same zarzuty, co i do p. Sulistrowskiego i na którym ciążą identyczne przekroczenia), domagać się będzie wyświetlenia i ujawnienia tych okoliczności, które sprawiły, że pan ten pozostaje nadal na zajmowanym poprzednio stanowisku.

Nie możemy zrozumieć, aby wobec tych samych przewinień i zarzutów władze nadzorcze stosowały dwojakie miary w wymierzaniu sprawiedliwości, a nie chcemy przypuszczać, by władzom nadzorczym zależało na tym, aby p. Siwik zasiadał nadal na ratuszu kaliskim i prowadził gospodarkę miejską dalej, po równi pochyłej, ku dołowi; nie chcemy też przypuszczać, by odgrywała tu rolę protekcja, kosztem „dobra publicznego".

Społeczeństwo kaliskie domagać się będzie ze strony czynników miarodajnych wyjaśnień i zabrania p. Siwika z wiceprezydentury m. Kalisza, w ślad za jego b. zwierzchnikiem.

* *
*

Podobno p. Siwik ma nieprzepartą chęć objęcia stanowiska ojca miasta na miejsce swego dawniejszego pryncypała i na gwałt zjednywa sobie zwolenników wśród radnych miasta!

Ślady dawnych wojen

W czasie prac drogowych na szosie, opodal Kurzętnika, pod Bydgoszczą, wykopano z ziemi dwa szkielety ludzkie. Jak ustalono, szkielety te przeleżały w ziemi kilkaset lat i stanowią resztki padłych w czasie najazdu szwedzkiego żołnierzy.

Kącik radiowy

Prezydent Starzyński przemawia przez radio

O POMOCY ZIMOWEJ DLA BEZROBOTNYCH.

Dziś, w sobotę, dnia 28.11 o godz. 18 Pan Pezydent Miasta Warszawy, Minister Stefan Starzyński przemawiać będzie przez radio w sprawie pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Przemówienie to transmitowane będzie na wszystkie rozgłośnie polskie.

Cenna pamiątka

dla 600-tysięcznego abonenta Polskiego Radia

Cyfry abonentów Polskiego Radia, które codziennie rejestruje Agencja Radiofoniczna wskazuję, że w najbliższych dniach, w którymś z urzędów pocztowych na terenie Polski, zarejestruje się 600-tysięczny abonent Polskiego Radja.

Celem upamiętnienia tego wydarzenia, Polskie Radio postanowiło ofiarować swemu 600-tysięcznemu abonentowi złoty zegarek, obu zaś sąsiednim abonentom cenne podarunki.

Dla radiosłuchaczy, którzy zarejestrują się w ciągu najbliższych dni, zdarza się więc okazja zdobycia trzech cennych nagród.

Z Górnego Śląska

Echa straszliwego pożaru

na kopalni „Ferdynand"

Pamiętamy jeszcze straszliwy pożar stodoły na terenie kopalni „Ferdynand" w Katowicach. Pożar, jak wiadomo, wybuchł w dniu 1 września b. r.; w zgliszczach spalonej stodoły znaleziono zwęglone zwłoki 13 bezdomnych, którzy od dłuższego już czasu obrali sobie tę stodołę za schronisko. Policja przeprowadziła dochodzenia, w czasie których pierwsze podejrzenia padły na bezdomnego włóczęgę, Jana Byczka.

Okazało się, że Byczek po zatargu z mieszkańcami stodoły, wypędzony przez nich, postanowił się zemścić i podpalił stodołę w miejscu, gdzie znajdował się przekop w słomie, stanowiący jedyne wyjście, gdyż brama była stale zamknięta.

Byczek przebywa obecnie w więzieniu sądowym i oczekuje rozprawy, której termin został już wyznaczony na dzień 15 grudnia b. r.

Wiadomości z całej Polski

ŻYWA POCHODNIA.

W przedszkolu przy ul. Nowodąbrowskiej w Tarnowie 5-letnia Paulina Chmura, zamieszkała w barakach przy ul. Dwernickiego, przyszła pierwsza do przedszkola, a chcąc się ogrzać, zbliżyła się do rozpalonego pieca tak nieostrożnie, że zajęły się na niej sukienki. W jednej chwili dziecko stanęło w płomieniach i dopiero nadbiegłym z pomocą sąsiadom udało się ogień ugasić. Chmurównę, ciężko poparzoną, umieszczono w szpitalu dziecięcym.

SKAZANIE DEFRAUDANTA.

W sądzie okr. we Lwowie odbyła się we czwartek rozprawa karna przeciw komendantowi posterunku P. P. z Wróblaczyna, przod. Leonowi Horbowskiemu i nacz. poczty w Niemirowie, Konstantemu Panasowi.

Horbowski sprzeniewierzył pieniądze, ściągane każdego miesiąca na cele społeczne z poborów swych podwładnych i celem ukrycia przestępstwa, uzyskiwał rzekomo na poczcie potwierdzenia nadania czeków PKO. Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym Horbowskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. Panasa uniewinniono.

NIEZDANY EGZAMIN — POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO.

W hallu nowego uniwersytetu lwowskiego rozegrała się we czwartek w południe wstrząsająca tragedia samobójcza: 22-letni student III-go roku prawa, Antoni Iwanicki, poprzecinał sobie brzytwą żyły u rąk. Wezwane pogotowie ratunkowe, po założeniu opatrunków, odwiozło desperata do szpitala.

Powodem samobójstwa była depresja z powodu niezdania egzaminu i łączącej się z tym niemożności dalszych studiów.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY WSIADANIU DO POCIĄGU

Do pociągu, który wychodzi z Krakowa rano, w Jordanowie, już po ruszeniu pociągu, wskoczył robotnik telefoniczny, Kołaczyński z Rabki, tak nieszczęśliwie, że stopnie wagonu rozerwały mu pachwinę. Jeden z pasażerów, widząc przez okno ten wypadek, zatrzymał pociąg. Stan chorego jest bardzo ciężki.

Z sali sądowej stolicy

EPILOG KRADZIEŻY ŚWIŃ.

Odbył się przed Sądem Okręgowym w Warszawie dalszy ciąg procesu rodziny Kubickich ze wsi pod Grodziskiem oskarżonych o pobicie policji i pokopanie właścicielki skradzionych przez Kubickich świń Antoniny Porczak.

Jak podawaliśmy w sprawozdaniu z pierwszej części procesu, Kubiccy odmówili otwarcia zagrody rodzinie poszkodowanej kradzieżą Porczakowej i jej sąsiadom. Gdy wzburzeni kradzieżą inni mieszkańcy wsi przybyli też pod zagrodę, rodzina Kubickich uzbrojona w kosy i pałki urządziła na nich prawdziwy napad.

Przybyli policjanci zostali również dotkliwie przez Kubickich pobici, a Stanisław Kubicki, żołnierz artylerii atakował ich szablą.

W rezultacie pobicia właścicielka skradzionych świń Antonina Porczak poroniła i omal nie umarła. Matka Kubickich kopała nieszczęsną po brzuchu.

Kubiccy przyznali się do pobicia policji, zaś zaprzeczali jakoby pobili Poraczkową, co zgodnym chórem zeznali wszyscy świadkowie.

Ponieważ akt oskarżenia zarzucał jedynie Wacławowi Kubickiemu kopanie i obicie ciężarnej kobiety, prokurator wystąpił z wnioskiem o rozszerzenie aktu oskarżenia i na Mariannę Kubicką, którą wszyscy świadkowie wskazali jako tę, która znęcała się nad brzemienną. Obrona Kubickich sprzeciwiła się temu wnioskowi, wobec czego prokurator wystąpił z wnioskiem o przesłanie akt Marianny Kubickiej do prokuratury celem wytoczenia jej drugiej sprawy o pobicie Poraczkowej i spowodowanie poronienia. Sąd wniosek ten uwzględnił i Marianna Kubicka stanie przed sądem po raz drugi.

Sąd skazał Wacława Kubickiego za pobicie policji i skatowanie Poraczkowej na 1 rok więzienia, Stanisława Kubickiego na 6 mies., Mariannę, Jana i Józefa Kubickiego na 3 mies. więzienia.

Sąd zasądził powództwo cywilne na rzecz Antoniny Porczak od Wacława Kubickiego w wysokości zł 300. Powództwo popierał adw. Mamrot.

ZA OGRABIANIE GŁODNYCH DZIECI.

W procesie defraudanta Wiśniewskiego w Warszawie, zeznają dalej świadkowie. B. posłanka Praussowa zapewniała sąd, iż Rada Szkolna działała sprawnie i bez zarzutu do czasu wyczynów pana Wiśniewskiego. Wiśniewski p. Prausowej ogromnie podobał się i miała do niego nieograniczone zaufanie.

Wiśniewski jak się okazało pobrał znaczne sumy zarówno od firm jak i osób prywatnych, ale tych pieniędzy Rada Szkolna nie widziała, bo oszuści je przywłaszczyli.

M. in. od min. Prystora i min. Becka Wiśniewski pobrał po tysiąc złotych, których potym nikt nie widział. Zeznania identyczne złożył długi szereg świadków.

Kierowniczka szkoły miejskiej Nr. 191, której „opiekunem" był osk. Wiśniewski złożyła zeznania niezmiernie oskarżonego obciążające.

Wypisywał on rachunek na dożywianie 300 dzieci, gdy szkoła miała tylko 200. Żywność dla 100 dzieci oskarżony spieniężał na własny rachunek.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że w r. 1927 Wiśniewski oskarżony był o kradzież 5 tys. zł. na szkodę Związku rewizyjnego spółdzielni polskich i odsiedział za to 6 mies. więzienia. Fakt ten ukrył zręcznie i z całą bezczelnością, gdy mu to w gronie nauczycielskim zarzucano, groził skierowaniem do sądu o zniesławienie. Oczywista zadawalniał się pogróżkami.

Eksperci stwierdzili, że Wiśniewski zefraudował 13.500 zł. i fałszował książę kasową.

Proces trwa.

GRŻESZOLSKI CIĄGLE PRZED SĄDEM.

Bohater ponurego procesu o trucicielstwo Paweł Grzeszolski nie może jakoś zniknąć z przed kratki sądowej gdyż obecnie odpowiada jednocześnie w dwuch procesach: w jednym o fałszerstwo weksli, w drugim o podrobienie weksla swego teścia.

ZA POBICIE KOLPORTERA FALANGI.

Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę 17-letniego Szulima Felda oskarżonego o pobicie kolportera „Falangi". Zajście nastąpiło na placu Grzybowskim. Na kolportera napadło i pobiło go kilku chłopców, którzy uciekli. Policja schwytała Szulima, przy którym znaleziono numer „Falangi". Chłopiec twierdził, iż w bójce udziału nie brał, a numer kupił poprzedniego dnia.

Sąd skazał Felda na dom poprawy i oddał go pod dozór rodziców.

6 LAT ZA ZABÓJSTWO ŻONY.

Jan Olasek, mieszkaniec Milanówka, stanął wczoraj przed sądem okręgowym, oskarżony o zastrzelenie żony. Powodem zbrodni było podejrzenie o niewierność małżeńską. Olaskowa osierociła 4 dzieci. Świadkowie zeznali niekorzystnie o zabitej. Sąd uznał, że oskarżony działał w afekcie i skazał go na 6 lat więzienia. I. K.

P. PAWLENKO 49)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

— Coś o tym słyszałem. To mi się podoba.

— Widziałem dziś list pewnego ucznia z Tyflisu, wie pan, na Kaukazie. Podejmuje się, iż wszystkie szkoły w mieście poinformuje o sprawie Komuny. Ale najoryginalniejsze, mr. Ride, jest to że odpowiedź ucznia uniknęła szczęśliwie carskiej cenzury i przedostała się do Paryża. Teraz ten malutki Dżabadari jest bohaterem dnia rosyjskich pań.

PASSY - BOULOGNE.

Batalion federatów wycofywał się do okopów za murem fortecznym. Dąbrowski kłusem go dopędził i zatrzymał pośrodku ulicy.

— Gdy się walczy, to, uważacie, trzeba zwyciężać, — odezwał się z wyrzutem do dowódcy batalionu i zwrócił się do żołnierzy: — Pójdziemy jeszcze raz, towarzysze.

ZDARZENIE W TROCADERO.

Mężczyzna w duż ych niebieskich okularach otarł z czoła pot, westchnął z zakłopotaniem i spytał się, gdzie jest. Wymieniono avenue Goche. Poszedł w kierunku skweru koło rosyjskiej cerkwi, okrążył plac Etoile i nieoczekiwanie dla samego siebie usiadł przy stoliku w kawiarni przy ulicy Wiktora Huga. Widoczne było, że nie ma określonej drogi. Siadłszy przy stole zwrócił głowę w kierunku Lasku bulońskiego, od którego szła burza wystrzałów armatnich.

Twarz jego smagał skwar popołudniowy, przesiąknięty kurzem wiatr miejski i wstrząsy powietrza. Przechodzący obok niego ludzie pozostawiali cienie na jego czole. Za każdym razem odsuwał się gwałtownie na bok. Przesiedziawszy dość długo, ale nie osiągnąwszy i tak spokoju duchowego, uregulował rachunek i poszedł wzdłuż lewego muru ulicy. Dzień był tak głośny i ruchliwy, że nic się nie odczuwało tak jak należy. Był to pierwszy dzień, gdy człowiek w niebieskich okularach wyszedł sam do miasta. Chciał się skontrolować. Lecz jednostajny i ciągły hałas, który był dlań nieodzowny, aby odczuwać przeszkody, znikł zupełnie. Unosiło się wokół moc dźwięków, nie mających swego stałego, nieruchomego punktu poruszania, punktu, według którego mógłby się orientować w przestrzeni. W chaosie straszliwego zgiełku, trzasku, przeciągów i stłoczonych zapachów zanurzały się i ginęły nawet zapacho-dźwięki, biegnące z miejsc nieruchomych. Wzburzony był i niezadowolony z niepewności swego osamotnienia.

„To minie, po prostu od dawna nie byłem sam, — myślał.

Laska uprzedzała go o nierównościach terenu, wyciągnięta twarz chwytała nierówności powietrza, uszy się poruszały, jak kikuty rąk, wymacujących odległość. Oddychał równo i uważnie, szeroko niekiedy rozchylając nozdrza, aby wypróbować smak powietrza.

Przy jego czterdziestu czterech latach za późno było myśleć o tym, że cudowna operacja może mu nieoczekiwanie przywrócić wzrok, stracony w piątym roku życia. Ale czasem, w nocy, przychodziły sny czy wspomnienia. Były tak zdumiewające, że nie chciał im wierzyć, chociaż świadomość upewniała go, że to wszystko jest prawda i bywa tak z widzącymi, i kiedyś tak było również z nim. Nie lubił i lękał się owych snów o przywróconym świetle, mając je za chorą fantazję nerwów.

Początek swej ślepoty zagubił w niepamięci. Nigdy później nie mógł odtworzyć procesu tego nader powolnego napływania nowego samopoczucia, w którym stopniowo zanikały wrażenia wzrokowe i wyrastały słuchowe, czuciowe i mięśniowe. W wieku dojrzałym uznał, iż dotyk jest zmysłem zasadniczym, od którego pochodzą wszystkie inne, i że dotyk posiada cechę przestrzenności w stopniu większym, niż wzrok, ponieważ wzrok będąc dotykiem na odległość, przyzwyczaja tylko do powierzchownego obcowania z otaczającym światem.

Jeśli można mówić o dumie niewidomego, to miał ją. Czuł, że głębiej i subtelniej zna świat, niż ludzie widzący. Poczucie własnej siły i wartości ugruntowało się w nim zwłaszcza po zawarciu znajomości z Brylem, ślepym uczonym, oraz po przeczytaniu biografii porucznika Jamesa Holmana, który będąc ociemniałym odbył podróż z Londynu do Irkucka. Zaczęło się wydawać, iż nie ma nic niemożliwego dla człowieka z mocną, zdrową głową. Zaczął się ćwiczyć.

...Ale nagle uderzył o uszy gorący i wilgotny hałas. Czoło jak gdyby spuchło momentalnie w przeczuciu olbrzymiej przeszkody, i krótki silny cios w ramię odrzucił go w bok. Dopiero padając zorientował się, że wpadł pod powóz.

Niezbyt wysoki grubas złapał go za rękę i wyciągnął z niebezpieczeństwa.

— Cóż za licho skusiło pana, aby włazić w takie opały? Zgubił pan swego przewodnika, czy co? Skąd się pan tu wziął?

— Dziękuję panu, — powiedział niewidomy. — To drobiazg, to drobiazg. Zmyliłem tylko kierunek. Idę w stronę Trocadero.

— Chodźmy.

(D. c. n.).

Radio warszawskie

SOBOTA, 28 listopada.

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 12.40 Skrzynka rolnicza. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. Słuchowisko p. t. „O tym jak czas zasnął" — Zofii Nawrockiej. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Muzyka węgierska. D. c. Muzyki węgierskiej (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 81.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „W wieczór św. Andrzeja". 19.50 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem zespołu Wandy Verbond „Te 4". D. c. Koncertu Małej Ork. P. R. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert kameralny. Thelma Reiss (wiolonczela) i John Hunt (fortepian). 21.50 Łódzka orkiestra salonowa. 22.00 Wesoła Syrena p. t. „Telefon usprawnia życie". 22.30 Muzyka taneczna.

ŻYCIE WARSZAWY

Konflikt w firmie „B-cia Hirszfeld"

Kasjerka pozbawiona bez powodu posady

W jednej z filij znanej i bogatej firmy gastronomicznej „Bracia Hirszfeld" przy ul. Marszałkowskiej 141 pracowała przez wiele lat w charakterze kasjerki Dora Ryfenholc. Warunki pracy były bardzo ciężkie: niska pensja, przy dochodzącym do 12 godzin dniu pracy. Ostatnio *bez żadnego absolutnie powodu,* właściciel firmy, Herman Hirszfeld, wymówił pracę kasjerce. Gdy dla załatwienia tego konfliktu zgłosiła się do p. Hirszfelda delegacja Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych w Warszawie (ul. Zamenhofa 5), p. Hirszfeld wogóle odmówił rokowań z delegacją co do polubownego załatwienia sporu. Pani Ryfenholc była więc zmuszona wystąpić z powództwem do Sądu Pracy o należność z tytułu przepracowanych godzin nadliczbowych. Związek Zawodowy nie rezygnuje jednak z dalszej walki o przyjęcie kasjerki z powrotem do pracy i o załatwienie konfliktu na gruncie organizacyjnym. Czy rzeczywiście firma „Bracia Hirszfeld" pragnie doprowadzić do zaostrzenia konfliktu ze Związkiem?

Wypadki tramwajowe

1 osoba zabita—2 ranne

Na rogu ul. Targowej i Ząbkowskiej, w czasie przebiegania przez jezdnię, dostała się pod tramwaj linii „12" (wagon silnikowy nr. 47), córka handlarza, 8-letnia Sura Wassersztajnówna (Brukowa 2). Wskutek przejechania przez pół, dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

Na pl. Teatralnym, wprost gmachu ratusza, w czasie wyskakiwania z przedniego pomostu tramwaju linii „21", upadła i dostała się pod wagon Julia Kosiorówna. Koła obcięły jej lewą stopę. Nieszczęśliwą ofiarę wypadku przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Na rogu ul. Królewskiej i pl. Małachowskiego wypadła z tramwaju Perla Dobra (Pańska 75), krawcowa. Doznała ona poranienia wargi górnej oraz potłuczenia nosa i lewej ręki. Pogotowie przewiozło Dobrą do szpitala św. Rocha.

Nasza rubryka

Zaofiarowanie pracy

„STUDENTKA" proszona jest o zgłoszenie się do Redakcji w godz. od 16—19 po odbiór oferty.

Poszukiwanie pracy

MATEMATYKI, fizyki, chemii, niemieckiego udziela studentka, magister wydz. matematycznego. Zakres szkolny, dorosłych. Tel. 2-32-51.

RADIOTECHNIK samodzielny, wykwalifikowany poszukuje pracy. Przyjmuje naprawy tanio. Piekarczyk, Sienna 45/19. Telefon 2-32-51.

Zamachy samobójcze

Przy ul. Chmielnej 18, w biurze VII wydziału drogowego dyrekcji PKP, zatruł się gazem świetlnym, chcąc w ten sposób pozbawić się życia. 52-l. Piotr Wierzba, woźny. Jeden z lokatorów, przechodząc przez korytarz, poczuł woń gazu, wobec czego wszedł do biura i rzucił się na ratunek, wzywając Pogotowie. Lekarz, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, przy pomocy aparatu tlenowego, przewiózł zatrutego do szpitala Dz. Jezus.

26-l. Wanda Chałuzikówna, robotnica (Annopol, bud. 31) zatruła się nieznaną substancją. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Pożar w fabryce „Azbest"

Portier domu firmy „Bronikowski, Grodzki, Wasilewski" sp. akc. (Waliców 28), Michał Wieczorek, zauważył ogień w oknach fabryki wyrobów azbestowych „Azbest" sp. z ogr. odp. (wł. Edmund Matysiak), mieszczącej się na I-ym piętrze. Wieczorek zawiadomił niezwłocznie IV oddział straży, który, pod dowództwem kpt. Hassa, przybył na miejsce. Akcja trwała półtorej godziny. Wodę, dwoma wylotami, wprowadzono przez wybite okna i drzwi. W czasie akcji wyrąbano półtora mtr. podłogi. Paliła się belka pod podłogą, na której stoi szlifierka; zniszczone zostały: szlifierka, pas wentylacyjny i kamień do szlifierki. Straty wynoszą około 1000 zł. Fabryka, która jest dopiero w stadium organizacji i czynna jest częściowo, nie była ubezpieczona od ognia. Przyczyna pożaru nie ustalona. Dochodzenie prowadzi policja VII komis.

Szkarlatyna w Warszawie

Po sezonowej epidemii duru brzusznego, która w dzielnicy północnej jeszcze nie wygasła, oraz następującej po niej i trwającej jeszcze epidemii grypy ze wszystkimi jej komplikacjami, obecnie szerzy się w Warszawie szkarlatyna. Lekarze szkolni winni zdwoić czujność, by dzieci z ośrodków zakaźnych nie uczęszczały do szkół. Dzieci, nie korzystające z opieki lekarskiej bądź Ubezpieczalni Społecznej, bądź państwowej, względnie samorządowej, winny znajdować się pod opieką lekarzy ośrodków zdrowia lub lekarzy szkolnych, przynajmniej w ciągu pierwszych dni choroby. Należy usilnie przestrzegać, aby dzieci po chorobie były badane przez lekarzy szkolnych w celu stwierdzenia, czy nie przedstawiają one niebezpieczeństwa dla otoczenia ze względu na łuszczenie się skóry.

Kronika organizacyjna

BACZNOŚĆ KRAWCY! W dniu 29.11 1936 r. o godzinie 10 rano odbędzie się walne zebranie członków związku sekcji męsko - obstalunkowej w lokalu związku przy ul. Leszno Nr. 23—36. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Młodzież P. P. S.

Zebranie Członków Okręgowego Wydziału Młodzieży odbędzie się dziś o godz. 6.30 punktualnie na ul. Wolska 44.

***

Dziś ul. Wolska 44 o godz. 7 w. odbędzie się Zebranie Członków Kół Młodzieży PPS. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

T. U. R.

PUBLICZNE ODCZYTY SOBOTNIE.

W sobotę 28 b. m. o godz. 8.15 w. w lokalu Związku Drukarzy (Nowy Świat 38) odbędzie się odczyt tow. Tadeusza Jankowskiego na temat: Gleichschaltowanie ustawodawstwa pracy.

Wstęp i dla członków TUR 35 gr., dla pozostałych 40 gr.

WYCIECZKA. W niedzielę 29 b. m. odbędzie się wycieczka TUR do Muzeum Kolejowego (Nowy Zjazd 1) o godz. 10.45 rano. Zapisy u tow. Mańkowskiego (Długa 21, OKR) od g. 2—8, w sobotę od 2—5. Wstęp dla członków 10 gr., dla niečłonków — 20 groszy.

Wielki pożar w Świdrze

Olbrzymi pożar wybuchł w nocy z czwartku na piątek w Świdrze pod Warszawą. Zapalił się budynek dużego pensjonatu „Elwirów". Ogień ze strychu przerzucił się na cały dach i na wyższe piętro drewnianego budynku.

W pożarze spłonęło całe urządzenie pensjonatu: meble, łóżka, pościel, znajdujące się na tym piętrze.

Przybyła na miejsce straż ogniowa z odległego o 4 klm. Otwocka współdziałała z energiczną akcją miejscowej straży ochotniczej. Akcja była niezmiernie utrudniona wobec braku wody, którą trzeba było dowozić z odległej rzeki (bo studnie miejscowe były zamrożone).

Straty materialne są olbrzymie.

***

Tuż na przeciw pensjonatu mieści się Obserwatorium Magnetyczne w Świdrze. Jeden z budynków jest drewniany, wszystkie budynki zawierają kosztowne przyrządy. W razie przerzucenia się pożaru groziły niepowetowane straty. Na szczęście na skutek braku wiatru i dobrze zorganizowanej akcji straży otwockiej i miejscowej udało się tego uniknąć.

Personel Obserwatorium przez cały czas pożaru dozorował budynek.

Nagły zgon na dworcu

Na dworcu Głównym, w czasie oczekiwania na pociąg, zasłabł nagle i stracił przytomność 66-letni Adolf Schweitzer (Brwinów), właściciel fabryki musztardy. Gdy przybył lekarz Pogotowia, stwierdził już śmierć, wskutek ataku sercowego. Zwłoki, za zezwoleniem władz śledczych, przewieziono do kaplicy przy cmentarzu ewangelicko - augsburskim.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Nieodwołalnie ostatnie dni „Szkoła żon" ze Stefanem Jaraczem. Jutro premiera najnowszej komedii francuskiej Andrzeja Birabeau „Woźny i minister".

TEATR WIELKI: Dziś występ gościnny Teodora Szalapina w operze „Borys Godunow".

Jutro o godz. 12 w południe poranek „Teatr dla dzieci". O g. 3 i pół „Halka" z wyst. gośc. F. Platówny, wieczorem zaś o g. 8-ej „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" z występami gościnnymi S. Gruszczyńskiego i J. Czaplickiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" z kapitalną kreacją tytułową Ludwika Solskiego.

TEATR POLSKI. Dziś potężny dramat Stefana Żeromskiego „Sułkowski" k nowym opracowaniu J. Osterwy.

Jutro o godz. 3.30 pop. po raz 75 wspaniałe widowisko dickensowskie „Klub Pickwicka".

TEATR MAŁY: Ostatnie dni komedii M. Egana „Zwycięska płeć".

Jutro o godz. 3.30 pop. „Zwycięska płeć".

TEATR NOWY: Dziś „Dowód osobisty" Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

Jutro o godz. 3.30 pop. „Sprawy rodzinne" z Wysocką i Węgrzynem. zaś o godz. 8 wiecz. „Wesele".

Jutro o godz. 3.30 pop. „Dowód osobisty".

TEATR LETNI: Dziś komedia p. t. „Złoty wieniec".

Jutro o godz. 4 pop. „Ćwiartka papieru".

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś premiera komedii politycznej „Król z parasolem" w przeróbce Mariana Hemara, z udziałem Kazimierza Junoszy Stępowskiego, Żelichowskiej, Jarossy'ego, Grossówny, Rentgena, Niemirzanki, Syma i Terne na czele zespołu. Początek 7.15 i 9.45 wiecz.

OPERETKA przy ul. Karowej daje komedię muzyczną Brodszky'ego „Zakochana Królowa" w polskiej wersji J. Waldena.

Jutro o g. 4-ej pop. dana będzie po raz 63-ci „Wesoła wdówka" Lehara z Janiną Kulczycką i premierowa obsadą.

TEATR MALICKIEJ daje dziś i jutro o g. 4-ej pop. „Trafikę pani generałowej" (230 razy).

Codziennie o 8-ej wiecz. sztuka B. Shawa „Profesja pani Warren").

TEATR KAMERALNY: Codziennie sztuka H. Goebsch'a „Wróble gniazdo" z Karolem Adwentowiczem. Ireną Grywińską i Niną Grudzińską.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Matrona".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś i jutro o godz. 7 wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Intryga i miłość.. Schillera w przekładzie Tuwima.

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5) gra komedię muzyczną Grüna „Gaby" w reżyserji W. Zdzitowieckiego. Tyt. rolę kreuje Lucyna Szczepańska, partnerem jej jest p. Jerzy Olgierd.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Grana jest sztuka „Kruk krukowi oka nie wykole' w piątki, soboty i niedziele.

TEATR 13 RZĘDÓW: Program inauguracyjny „Mira i Satyra". W rolach głównych Mira Zimińska" Ludwik Lawiński.

TEATR DLA DZIECI T. ORTY- niedzielę o g. 12-ej i o 4-ej pop. grana będzie „Kraina Czarów".

BAJ kukiełkowy — teatr dla dzieci w sali Konserwatorium (Okólnik 1). Jutro o godz. 16-ej widowisko p. t. „Kłopoty, kłopoty z szukaniem roboty..."

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o 8.15, we wtorki, środy, soboty i święta 4.30 i 8.15.

Największy przebój sezonu

„ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU".

Teatr Letni kończy próby z „Żołnierza królowej Madagaskaru" w przeróbce i opracowaniu Juliana Tuwima na tle farsy Dobrzańskiego, która cieszyła się olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach polskich.

Będzie to — sądząc z prób — urocze widowisko, pełne humoru i wdzięku, barwne i roześmiane, roztańczone, rozśpiewane, niezwykle artystyczne i smaczne, równocześnie przezabawne.

Tuwim dał w przeróbce „Żołnierza" koncert swego nieporównanego humoru, a kompozytor Sygietyński w oprawie muzycznej uwzględnił najpiękniejsze melodie minionej epoki (operetki i wodewile).

Jeżeli dodać do tego, że główne rolę w tej premierze wykonają: Mira Zimińska i Maszyński, nie ulega wątpliwości, że czwartkowa (3 grudnia) premiera „Żołnierza królowej Madagaskaru" stanie się największym przebojem rozrywkowym obecnego sezonu teatralnego w stolicy.

Z ekranu

EUROPA. ŻÓŁTY SKARB.

Aczkolwiek akcja filmu rozwija się w Chnach, gdzie samozwańczy generał uprawia gwałt i terror, pragnąc zostać absolutnym władcą, mimowoli nasuwa się analogja z Hiszpanią i gen. Franco. Przypuszczalnie dużo widzów snuje takie myśli i porównania.

Na tle walk wewnętrznych wśród żółtych, występuje jako symbol praworządności i pacyfizmu postać Amerykanina, który zwalcza samozwańczego władcę.

Film doskonale wyreżyserowany, obfitujący w wiele momentów wstrząsających, o dużym napięciu dramatycznym. Zarzucić mu można jedynie przeładowanie scenami makabrystycznymi. Scena końcowa z wystrzeliwaniem się wzajemnym dwuch szeregów żołnierzy — powstańców jest wręcz odrażająca. Znakomita gra artystów wzbudza szczere uznanie widzów.

I. K.

Z muzyki

KONCERT OCIEMNIAŁEGO ŚPIEWAKA.

W sali Instytutu Ociemniałych odbył się koncert młodocianego (23 l.) ociemniałego śpiewaka, p. Ryszarda Gruszczyńskiego. W arii z „Cyrulika Sewilskiego" i tarantelli Rossiniego młody baryton dowiódł, że włada głosem, sprawnie umie utrzymać właściwe tempo i doskonale wywiązuje się z technicznych trudności utworów. W kompozycjach liryczno-dramatycznych i ariach (Demon, Benvenuto Cellini) p. Gruszczyński umie wydobyć dużą siłę ekspresji i okazać artystyczne zalety swego bujnego talentu.

W koncercie wzięła również udział uzdolniona śpiewaczka koloraturowa, p. Jadwiga Zwidrynówna i p. Karol Rzepko (syn kompozytora), który subtelnie odegrał utwory wiolonczelowe.

Zast.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Anthony Adverse".
APOLLO: „Ada, to nie wypada".
ANTINEA: „Pod palącym niebem Argentyny" i „Buster Keaton".
AMOR: „Papua" i „Kochaj tylko mnie".
ACRON: „Panienka z Poste restante" i „3 świnki".
AS: „Tygrys Pacyfiku".
ATLANTIC: „Pod dwiema flagami".
BAŁTYK: „Kobieta ma zawsze rację".
BIS: „Anna Karenina" i „Don Juan".
CAPITOL: „Trędowata".

CASINO: „Skowronek" z Martą Eggerth.

COLOSSEUM: „Tajna brygada".
CZARY: „Bandera".
ELITE: „Maria Stuart" i „Kukaracza".
EUROPA: „Żółty skarb".
FAMA: „Jadzia" ze Smosarską.
FILHARMONJA: „Po burzy".
FLORIDA: „Uciecha" i „Zaczęło się od pocałunku".
FORUM: „Koenigsmark" i „Ekscentryczna dama".
GDYNIA: „Serca ze stali" i rewia.
HOLLYWOOD: „Wiedeń szaleje" i rewia z Gierasieńskim.

HELIOS: „Straszny dwór".
ITALIA: „Krwawe perły".
KOMETA: „Serce ze stali" i rewia.

LOS: „Biała parada".

MAJESTIC: „Mały lord".

MASKA: „Niedokończona symfonia". i „Ostatnia polemika".
METRO: „Judel gra na skrzypcach" i rewia.
MEWA: „Zapomniane twarze" i „Whisky i dojary".
MINERWA: „Dzieje grzechu".
MUCHA: „Jedna z tysiąca" i „Za chwilę szczęścia".
NOWA TOMBOLA: „Osaczona" i „Ręce na stole".
MIEJSKIE: „Rose Marie".

OKO PRASKIE: „Bounty" i „Nasi saperzy".
PAN: „Wierna rzeka".

POPULARNY: „Baron cygański" i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRAGA: „Pan Twardowski" i rewia.
PETIT TRIANON: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple i „Pieśń miłości" z Kiepurą.
RAJ: „Generał Sutter" i „Roześmiane oczy".
RIALTO: „Pan z miljonami".
RIVIERA: „Róża" i dodatki.
RENA: „Dziewczę z Budapesztu" „Kubuś".
ROMA: „Księżniczka Turandot".
ROXY: „Burłak z nad Wołgi" i „Kraina snów".
SFINKS: „Mały buntownik" z Shirley Temple.
SOKÓŁ: „Noce egipskie" i „Nasz chleb powszedni".
SORRENTO: „Tajemnicza dama" „Ostatnia serenada"
STUDIO: „Bohater dnia".
STYLOWY: „Kain i Mabel".
ŚWIATOWID: „Bohater dnia".
TON: „Straszny dwór".
UCIECHA: „Tajemnica panny Brinx"
UNIA: „Czarownica" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.